Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ ŚRODA, 11-go GRUDNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 340

Likwidacja kryzysu rządowego.

P. Prezydent odbywa konferencje z prezesami klubów partyjnych.--Mniejszości narodowe wobec przesilenia. Witos nie dostał zaproszenia na Zamek.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W dalszym ciągu konferencji, odbywanych przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zlikwidowania kryzysu, przyjęty był wczoraj o godz. 12 w południe na Zamku prezes klubu BB. pułk. Sławek, który spędził na rozmowie z p. Prezydentem godzinę, poczem natychmiast udał się na konferencję z Marszałkiem Piłsudskim do Belwederu.

Po południu o godz. 5 p. Prezydent przyjął prezesa PPS, posła Niedziałkowskiego, z którym konferował godzinę i 15 minut, następnie zaś prezesa „Wyzwolenia" posła Roga. Ta konferencja trwała również przeszło godzinę.

Na dziś na godz. 12 w południe p. Prezydent zaprosił na Zamek prezesa Klubu Narodowego prof. Rybarskiego, na godz. 1 po południu prezesa Stronnictwa Chłopskiego p. Dąbskiego. Na godz. 5 po południu zaproszony został z kolei przedstawiciel „Piasta" poseł Dębski. Charakterystyczne jest, że p. Prezydent odbywa konferencje z prezesami wszystkich klubów, jednakże, jeśli chodzi o „Piasta", nie zaprosił prezesa tego klubu Wincentego Witosa, lecz jednego z wybitnych przywódców tej partji posła Jana Dębskiego.

Dowiaduję się, że konferencje p. Prezydenta z przedstawicielami klubów sejmowych odbywać się będą jeszcze dwa dni.

Z klubów mniejszości narodowych niezaproszeni mają być ukraińcy i białorusini. Nie jest dotąd postanowione, czy zaproszony będzie prezes klubu niemieckiego.

Natomiast pewne jest, że prezes koła żydowskiego p. Grynbaum będzie zaproszony na Zamek na czwartek lub piątek. P. Prezydent prosi do siebie kolejno prezesów klubów sejmowych w zależności od ilości posłów, jakie dany klub liczy.

Dopiero po zakończeniu wszystkich konferencyj spodziewane jest wydanie komunikatu kancelarji cywilnej p. Prezydenta o wynikach tych rozmów.

Prawdopodobnie komunikat ukaże się około piątku lub soboty.

OPOZYCJA ATAKUJE BLOK BEZPARTYJNY.

Rozdział referatów budżetowych pomiędzy stronnictwami.—Jak p. Czetwertyński z endecji będzie referował budżet resortu Marsz. Piłsudskiego. Marszałek Daszyński zawiesił dalsze obrady komisji.

Czy ceny paszportów zagranicznych będą zniżone do 10 fr. szwajcarskich

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj o g. 11 rano zebrała się komisja budżetowa sejmu i prezes poseł dr. Byrka stwierdził, iż komisja ma przed sobą trzy zagadnienia do opracowania. Przedewszystkiem **budżet**, następnie załatwienie **sprawy b. min. Czechowicza**, oraz rozpatrzenie **noweli do ustawy o paszportach zagranicznych, określających cenę takiego paszportu na 10 franków szwajcarskich.**

Po akceptowaniu tego planu pracy przystąpiono do rozdzielania referatów budżetowych. Dr. Byrka jako prezes komisji zaproponował, ażeby **referaty obejmowali ci posłowie, którzy w latach ubiegłych zajmowali się temi sprawami i mają już pewną wprawę w pracy.** W myśl tej propozycji rozpoczęto rozdawanie referatów a przedewszystkiem przydzielono prof. dr. Krzyżanowskiemu (BB) referat generalny o budżecie.

Następnie przydzielono kilka innych referatów mniej ważnych, aż przy pierwszym ważnym referacie mianowicie ministerstwa spraw wojskowych, kiedy dr. Byrka zaproponował **oddanie tego referatu posłowi Kościałkowskiemu (BB), który ostatnio co rok referował — okazało się, że opozycja zorganizowała stanowczą zmowę przeciwko rozdawaniu ważniejszych referatów w ręce posłów klubu BB.**

W imieniu opozycji poseł Rybarski (klub narodowy) zaproponował, aby referat

MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH ODDAĆ W RĘCE POSŁA KS. CZETWERTYŃSKIEGO (kl. nar.).

Dr. Byrka poddał propozycję pod głosowanie i 17 głosami przedstawicieli opozycji przeciwko 10 głosom przedstawicieli BB powierzono referat ten ks. Czetwertyńskiemu. Zupełnie analogiczna scena powtórzyła się przy przydzielaniu referatu ministerstwa spraw wewnętrznych. Dr. Byrka zaproponował, aby referat objął dr. Polakiewicz (BB), który stale się zajmował tym resortem. Znów opozycja zaproponowała **posła dr. Putka „Wyzwolenie" na stanowisko referenta ministerstwa spraw wewnętrznych.** Kiedy i tę propozycję opozycji poddano pod głosowanie — ta sama liczba 17 głosów przeciwko 10 zauważyła za oddaniem dr. Putkowi referatu.

Wówczas w imieniu klubu BB

ZAŻĄDANO KRÓTKIEJ PRZERWY,

którą wyzyskano do odbycia wewnętrznej narady klubowej. Po wznowieniu posiedzenia poseł Hułyński (BB), oświadczył, **że dotychczasowe głosowanie wskazują, iż opozycja świadomie stoi w zmowie, aby odebrać członkom BB wszystkie referaty i zatrzymać je dla siebie a zwyczaj ten nigdy jeszcze dotąd nie był praktykowany w sejmie. Referaty rozdzielano zawsze równomiernie pomiędzy wszystkich przedstawicieli klubów.** Wobec takiego zorganizowanego oporu klub BB wogóle zrzeka się referatów i nawet referatu generalnego.

Po tym incydencie opozycja gospodarowała już w dziedzinie referatów samodzielnie.

Referat budżetu p. Prezydenta Rzeczypospolitej objął pos. Wyrzykowski („Wyzwolenie"), prezydjum rady ministrów — poseł Kornecki (Klub narodowy), **skarbu — poseł Rybarski** (klub narodowy), przemysłu i handlu — poseł Kaczanowski (PPS), komunikacji — poseł inż. Chądzyński (NPR.), **rolnictwa — poseł dr. Kiernik** („Piast), robót publicznych poseł inż. Pawłowski (Stronnictwo chłopskie), pracy i opieki społecznej — poseł dr! Kuśnierz (Ch.D.), reform rolnych — poseł Malinowski („Wyzwolenie"), oświaty — poseł Werszler „Piast" poczt i telegrafów — poseł Reger (PPS), emerytur i długów państwowych — znów prof. Rybarski, a rent inwalidzkich — poseł Pająk (PPS).

Na skutek rezygnacji prof. dr. Krzyżanowskiego

REFERAT GENERALNY OBJĄŁ POS. DR. DIAMAND (PPS.).

W ten sposób wszystkie referaty budżetowe znalazły się w rękach opozycji, mimo iż nie wiadomo z jakim rządem referenci będą mieli do czynienia.

Referent budżetowy musi być w ścisłem porozumieniu z ministrem danego resortu. **Musi korzystać z wszystkich materjałów, któremi rząd w tej dziedzinie rozporządza, — jednem słowem staje się na okres dyskusji budżetowej w sejmie niemal współpracownikiem i nieodłącznym towarzyszem odpowiedniego ministra, którego budżet referuje.**

W tej chwili nie wiadomo, jaki będzie rząd, ale przecież najprawdopodobniej będzie to znów rząd ludzi, do których

MA ZAUFANIE MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Opozycja, świadoma tego, chce przez objęcie referatów budżetowych w jakikolwiekbądź sposób dostać się do ministerstw, do urzędów, do aktów, ażeby tam przynajmniej w charakterze referentów budżetowych pogospodarować ze 2 lub 3 tygodnie.

Po objęciu referatów wywiązała się na komisji znów dyskusja na temat, kiedy odbyć się ma najbliższe posiedzenie. Prezes komisji dr. Byrka oświadczył, że tak długo jak nie mianowano jeszcze nowego rządu, komisja obradować nie może, **gdyż musi stale mieć do czynienia z ministrami, którzy mają jakiekolwiekbądź plany na przyszłość. Opozycja jednak znów zarządziła głosowanie. Drogą głosowania ustalono, że najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się w piątek dn. 13 grudnia,** pomimo iż nie wiadomo, czy do tego czasu mianowany już będzie nowy rząd.

Po posiedzeniu komisji budżetowej dr. Byrka przedstawił marszałkowi Daszyńskiemu uchwałę komisji w sprawie odbycia posiedzenia w najbliższy piątek.

Marszałek Daszyński stanął całkowicie na stanowisku, zajętem przez dr. Byrkę i uznał, że w czasie przesilenia rządowego komisja nie może decydować o terminie swego posiedzenia i dlatego unieważnia mocą swej władzy marszałkowskiej uchwałę komisji o terminie najbliższego posiedzenia, zaznaczając, że takie stanowisko obowiązuje wszystkie komisje sejmowe a nie tylko komisję budżetową. Prace budżetowe są w całkowitem zawieszeniu, aż do mianowania nowego rządu.

Oficerowie i kupcy niemieccy oskarżeni

o przemycanie amunicji zagranicę.

Berlin, 10 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przed sądem ławniczym w Kilonji rozpoczął się dzisiaj sensacyjny proces przeciwko 5 kupcom berlińskim i 2 oficerom, b. majorowi Scemanowi i por. oddziału wywiadowczego marynarki niemieckiej Protzemu, oskarżonym o przemycanie amunicji zagranicę.

W roku 1928 niemiecka straż celna skonfiskowała w porcie kilońskim 16 wagonów, załadowanych skrzyniami z bronią i amunicją. Ładunek na parowcu norweskim Aka miał być wysłany do Chin. Ze względu na interes państwa proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Straszna katastrofa kolejowa w Belgji.

Pociąg przepełniony robotnikami wjechał na ślepy tor.

18 osób zabitych, 68 rannych.

Bruksela, 10 grudnia (Telegram wł. „Republiki")

W Namur wydarzyła się w ubiegły wtorek wielka katastrofa kolejowa. Wkrótce po wyjeździe z dworca wykolell się pociąg pasażerski i runął z nasypu kolejowego.

Dotychczas znaleziono pod nasypem 18 ZABITYCH ORAZ 68 RANNYCH.

Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Z pod szczątków kilku wagonów, które spadły z wysokiego toru wydobywają się jęki rannych, których jest jeszcze dużo.

Pociąg był przepełniony robotnikami, jadącymi do pracy w pobliskiej miejscowości.

Katastrofa wydarzyła się wkrótce po wyjeździe pociągu z hali dworcowej. Wiele osób na dworcu oraz na ulicy, biegnącej wzdłuż toru kolejowego, było świadkami nieszczęścia.

Policja musiała użyć siły, aby tłumu nie dopuścić do miejsca katastrofy.

Wszystkie dotychczas wydobyte z pod szczątków pociągu ofiary umieszczone są w szpitalach. Stan wielu jest tak ciężki, że

NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ JESZCZE LICZNYCH WYPADKÓW ŚMIERCI.

Przyczyną katastrofy jest złe funkcjonowanie zwrotnicy.

Zwrotnica ta skierowała pociąg na t. zw. ślepy tor. Pociąg wjechał w ziemię wskutek czego stracił równowagę i runął z toru na równoległą ulicę.

Wielkie pożary w New-Yorku

podczas nakręcania filmów dźwiękowych.

5 artystów i 4 artystki spłonęły żywcem.

Nowy Jork, 10 grudnia. (Telegram wł. „Republiki")

W związku z wielkim pożarem, który wybuchł w atelier filmowem New-Boerker, donoszą, iż w atelier znajdowało się wówczas 75 artystów i tancerek, którzy odbywali próby do filmu dźwiękowego p. t. „Czarno - biała rewja".

Po eksplozji, która powstała z niewiadomej przyczyny od płomieni zajęła się aksamitna kurtyna, poczem pożar przyjął olbrzymie rozmiary. Pierwotne wysiłki ugaszenia ognia nie dały żadnych rezultatów.

Wśród aktorów powstała niebywała panika. Nawpół ubrane tancerki zaczęły uciekać w popłochu. Płonące filmy i chemikalja wydzielały gryzący dym, pod wpływem którego wiele osób straciło przytomność. Ofiary tego strasznego pożaru zostały spalone nie do poznania.

***

Nowy Jork, 10 grudnia.

We wtorek przed południem powstał pożar w atelier filmowem Towarzystwa filmowego „Manhattan" podczas nakręcania filmu dźwiękowego.

Ogień, znajdując łatwopalny materjał pod postacią filmów i bel papieru, zaczął się szybko potęgować.

OFIARĄ OGNIA PADŁO 5 MĘŻCZYZN I 4 KOBIETY, większa zaś ilość osób została ciężko ranna, gdyż ratując się przed pożarem wyskakiwali oknami. Na skutek niebywałego dymu ucieczka przez klatkę schodową była niemożliwą. Akcję ratowniczą niezmiernie utrudniał straszny żar, jaki panował na miejscu wypadku.

Przypuszczalnie pod gruzami budynku znajdują się dalsze ofiary.

NA MIEJSCU POŻARU ZEBRAŁ SIĘ TŁUM, SIĘGAJĄCY 10.000 OSÓB.

Dwa trupy z obciętemi głowami

znaleziono na torze kolejowym pod Warszawą.

Zbrodnia czy samobójstwo.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Strasznego odkrycia dokonano dziś wczesnym rankiem na torze kolejowym w odległości 50 m. od stacji Józefów.

Po przejściu pociągu podmiejskiego, odchodzącego z Otwocka o godzinie 5 min. 18, służba kolejowa znalazła na torze

dwa trupy.

Były to okropnie zmasakrowane zwłoki młodego chłopca i młodej dziewczyny.

On miał

obciętą głowę,

ona również

obciętą głowę i rękę.

Ze znalezionych przy denatach dokumentów wynika, że byli to 17-letni Jan Jaworski i 17-letnia Lola Grabińska Mieli oni bilety z Warszawy do Józefowa. Z Warszawy musieli wyjechać o godzinie 1 w nocy.

Przyczyna tragicznej śmierci dwojga młodych ludzi jeszcze nie jest ustalona.

Istnieją dwa przypuszczenia: Jedno z nich mówi, że młodzi

popełnili samobójstwo.

Mogła ich pchnąć do tego zawiedziona miłość.

Obok miejsca, gdzie Jaworski i Grabińska ponieśli śmierć znaleziono wszak że

ślady stóp.

Nie były to ślady nóg Jaworskiego. Ślady te pozwalają przypuszczać, że z dwojgiem młodych ludzi był jeszcze ktoś trzeci.

Obecność tego trzeciego osobnika nasuwa

przypuszczenie zbrodni.

Można mniemać, że ktoś zazdrosny o to, iż Lola Grabińska darzy swemi uczuciami Jaworskiego, chcąc się zemścić,

pchnął oboje pod nadjeżdżający pociąg.

Ze względu na to, iż wypadek ujawniono dopiero rano, śledztwo policyjne jest jeszcze w pełnym toku i żadnych konkretnych szczegółów ustalić nie zdołano.

W każdym razie śledztwo stara się rozwikłać ciemną w tej chwili zupełnie zagadkę: samobójstwo, czy zbrodnia?-

Sprawa tragicznej śmierci Jaworskiego i Grabińskiej jest ogromnie ciekawa, chociażby ze względu na ogromnie młody wiek denatów.

Zwłoki narazie zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

Kraków, 10 grudnia.

Wczoraj o g. 4 po południu na dworcu krakowskim obok mostu warszawskiego zderzyły się dwa pociągi towarowe.

Sześć wagonów, naładowanych pszenicą i drzewem uległo rozbiciu. Pszenica rozsypała sie po torach, wypadku z ludźmi nie było.

Urzędnicy przeciw p. Daszyńskiemu.

Nie przyjęli udziału w kongresie, zwołanym dla celów demagogicznych.

Organizacje urzędnicze, nie biorące udziału w kongresie, dotknięte do żywego demagogiczną treścią listu marszałka Sejmu Daszyńskiego, wystosowanego do kongresu pracowników państwowych, z treści którego mogłoby wynikać, że nie przyjęły one udziały w kongresie, jako „szczęśliwi wybrańcy" — odpierają z najwyższem oburzeniem powyższą insynuację i stwierdzają raz jeszcze że udział w kongresie nie wzięły wyłącznie ze względu na polityczny jego charakter.

W akcji rzeczowej i poważnej o poprawę bytu pracowników państwowych bierzemy udział, za taką jednak akcję nie możemy uznać ani odbytego niedawno kongresu ani tembardziej niepowołanej ingerencji marszałka Sejmu, podyktowanej nie rzetelną troską o poprawę bytu rzesz urzędniczych lecz wyłącznie względami partyjno - demagogicznemi i chęcią wygrania atutu urzędniczego w walce politycznej z rządem.

Podpisały: Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych Rzeczypospolitej Polskiej, Stowarzyszenie Urz. Skarbowych z wyższem wykształceniem akademickiem, Stowarzyszenie Urzędników Kontroli skarbowej.

Tajemnicze zniknięcie w Berlinie

poszukiwacza złota na Syberji.

Berlin, 10 grudnia.

Policja berlińska jest niezwykle zaintrygowana tajemniczem zniknięciem niejakiego Gerhardta von Redziewskiego który przybył z Kopenhagi, po odbyciu dłuższej podróży po Rosji sowieckiej.

Redziewski z hotelu, w którym zamieszkał, udał się do Nicolasee pod Berlinem, aby odwiedzić swego przyjaciela. Po drodze zaginął po nim wszelki ślad. Posiadał on przy sobie czek na 50.000 koron duńskich.

Podczas wojny Redziewski jako jeniec zatrudniony był na roli na Syberji i przypadkowo odkrył żyłę złota. O odkryciu swem powiadomił swego przyjaciela, zamieszkałego w Nicolassee, który finansował dwukrotną jego podróż na Syberję.

Zdaje się, że Redziewskiemu udało się w końcu wyeksploatować złotodajną żyłę i obecnie udał się do Nicolassee, by zdobyczą podzielić się z przyjacielem.

Wojna domowa w Chinach

znów rozgorzała.

Szanghaj, 10 grudnia (Polska Agencja Telegraficzna).

W dalszym ciągu napływają tu uchodźcy z Nankinu, gdzie, zgodnie z zapowiedzią Szang-Kai-Szeka, koncentrują się oddziały wojskowe dla obrony Szanghaju i Nankinu, przyczem w tym celu ściągane są z zachodu i południa wszystkie rozporządzalne siły.

Cudzoziemskie koła wojskowe w Szanghaju uważają, iż oddziały cudzoziemskie są wystarczająco silne dla stawienia czoła trudnościom, jakie mogą się wyłonić w najbliższej przyszłości. Niemniej jednak wydano zarządzenia celem pośpiesznego wzmocnienia sił morskich i lądowych dla obrony koncesyj międzynarodowych.

Manilla, 10 grudnia (Polska Agencja Telegraficzna).

Krążownik amerykański „Pittsburgh" odpłynął wieczorem do Szanghaju. Sładem kontrtorpedowców wyruszyło dziś rano w tym samym kierunku.

Nankin, 10 grudnia. (Polska Agencja Telegraficzna).

Przybycie licznych oddziałów wojsk rządowych przyczyniło się do uspokojenia opinji publicznej. Wiele rodzin, zarówno cudzoziemskich, jak chińskich, postanowiło pozostać w mieście.

Szanghaj, 10 grudnia. (Polska Agencja Telegraficzna).

Spodziewane tu jest przybycie z Hong-Kongu krążownika angielskiego i dwuch kontrtorpedowców, udających się do Nankinu.

12 nowych posłów w sejmie.

Aron Szpicberg (komunista) wszedł do sejmu na miejsce posła łódzkiego Bitnera.

Warszawa, 10 grudnia. (Polska Agencja Telegraficzna).

Wobec wygaśnięcia mandatów 12 posłów na sejm, państwowa komisja wyborcza na ostatniem swem posiedzeniu przyznała mandaty następującym zastępcom posłów: 1) w miejsce prof. Kazimierza Bartla z listy państwowej Nr. 1 (B.B.W.R.) wchodzi L. Kozłowski, profesor uniwersytetu we Lwowie; 2) w miejsce Franciszka Mańkowskiego z listy państwowej Nr. 7 (N.P.R.) wchodzi A. Antczak, urzędnik prywatny w Toruniu; 3) w miejsce dr. L. Reicha z listy okręgowej Nr. 17 (Zjednocz. Narod.-Żyd.) (okręg 50, Lwów), wchodzi dr. Aron Wolf, prymarjusz szpitala żydowskiego we Lwowie; 4) w miejsce posła Adolfa Macieszy z okręgu Nr. 9 (Płock) z listy B.B.W.R. wchodzi Jan kresa, adwokat z Warszawy; 5) w miejsce Maurycego Jaroszyńskiego z okręgu Nr. 8 (Ciechanów) z listy B.B.W.R. wchodzi St. Deptuła, rolnik pow. pułtuskiego; 6) w miejsce Franciszka Wrzesińskiego z listy Nr. 24 (Kat. Narodowej), okręg Nr. 31, Toruń, wchodzi Stefan Sacha, redaktor z Torunia; 7) w miejsce Joachima Wołoszynowskiego z listy B.B.W.R., okręg Nr. 56, Kowel, wchodzi Bernard Badowski, rolnik pow. lubomelskiego; 8) w miejsce Stanisława Wojnowskiego z listy Katolicko-Narod., okręg 30 (Grudziądz), wchodzi Józef Mazur, przemysłowiec z Grudziądza; 9) w miejsce Eustachego Sapiehy z listy B.B.W.R. z okręgu Nr. 7 (Łomża), wchodzi Piotr Targoński, rolnik pow. łomżyńskiego; 10) w miejsce Henryka Bitnera, komunisty, z okręgu Nr. 13, Łódź, wchodzi p. Aron Szpicberg, biuralista w Łodzi; 11) w miejsce Władysława Baczyńskiego, komunisty, z okręgu Nr. 21 (Będzin), wchodzi Jan Cichecki, włókniarz z Zawiercia; 12) w miejsce Adolfa Warszawskiego, komunisty, z okręgu warszawskiego, wchodzi Tadeusz Żarski, dziennikarz z Warszawy.

Zaznaczyć należy, że Jan Cichecki, który miał uzyskać mandat po Wł. Baczyńskim, komuniście, nadesłał pismo, w którem zrzeka się swego mandatu. Ponadto zrzekł się mandatu dotychczasowy poseł z listy Kat.-Narod. pow. warszawskiego dr. Ludwik Wiśniewski.

P. PREZYDENT I OPOZYCJA.

Przebieg obecnego przesilenia różni się znacznie od przesileń gabinetowych w ciągu ostatnich kilku lat. Rząd Marszałka Piłsudskiego zmieniał się kilka razy z rozmaitych przyczyn, zawsze jednak odbywało się to prawie bez udziału sejmu.

Przyznamy otwarcie, że nie spodziewaliśmy się i obecnie innego sposobu załatwienia tej samej sprawy. Tymczasem dzieje się całkiem odwrotnie. Wizyty przywódców opozycji sejmowej na Zamku są czemś u nas dawno już niewidzianem i niezwykłem. Przypomina to najklasyczniejsze formuły parlamentaryzmu. Konstatujemy fakty, nie wyciągając z nich jeszcze żadnych wniosków.

Pisaliśmy niedawno, że przesilenie rządowe niema żadnego sensu, skoro i tak opozycja zdaje sobie sprawę, że żadnego rządu koalicyjnego czy większościowego nie będzie mogła stworzyć żadną miarą. Przewidywaliśmy, że sytuacja sama jest tego rodzaju, że wszystko tak czy tak musi wrócić do dawnej normy, tj. do rządu Marszałka Piłsudskiego, a każdy rząd, do którego Piłsudski wchodzi jest zawsze jego rządem, bez względu na teki, które piastuje i na liczbę swych „pewnych ludzi" w gabinecie i w sejmie.

Czy p. Prezydent ma zamiar dowieść tego pewnika opozycji sejmowej? Czy należy jeszcze eksperymentować, aby okazać sejmowi, że jest bezsilny, bo nie ma odwagi i spoistości wewnętrznej, bo nie istnieje siła pozytywna, która mogłaby połączyć rozsypujące się na prawo i na lewo cząstki składowe, jak lotny piasek?

I to przypuszczenie nie ma podstaw. Pozostaje więc konkluzja, że może chodzi o pewne efekty pedagogiczne, o nauczenie sejmu, że nie można bezkarnie uchwalać rządowi votum nieufności, skoro się widzi, że sejm nie ma odwagi albo siły brać ciężaru obowiązków państwowych na własne barki...

Nie przesądzając jeszcze sprawy, pozwalamy sobie wyrazić wątpliwość, aby ta droga prowadziła do celu. Nie ulega dla nas natomiast kwestji, że prestiż nietylko sejmu, ale i stronnictw politycznych, z któremi walczyło się zajadle od kilku lat, stanowczo się poprawi, zarówno w oczach ludności, jak i administracji. Dotychczas pan starosta na prowincji odzwyczaił się już przez parę lat od ulegania panu posłowi, który dawniej mógł mu zawsze splatać figla przez ministra, zależnego od większości sejmowej. Teraz nagle zobaczy, że poseł ten czy inny z opozycji naradza się z p.Prezydentem w sprawie nowego rządu... Stąd wniosek, że poseł znów gra na strunach polityki rządowej i.... kto go tam wie, co jutro będzie. Jest to fakt, na który zwracamy uwagę.

Jak powiedzieliśmy, nie wolno dziś wysnuwać przewidywań na przyszłość. Jak zwykle, tak i tym razem, nastąpić może nagle najmniej spodziewana rzecz, najśmielsza niespodzianka. Przecież rozumiemy doskonale, że za kulisami całego przesilenia czuwa bez przerwy Marszałek Piłsudski i bez jego wiedzy i woli nic się nie robi.

Kto wie, jakie drogi nakreślił temu tak niezwykłemu u nas ostatnio przesileniu gabinetowemu?

Czesław Ołtaszewski.

Bankructwo taktyki Hugenberga.

Wśród nacjonalistów niemieckich nastąpił rozłam.

Nazwisko Hugenberga znane jest dobrze daleko poza granicami Niemiec. Hugenberg — to przedstawiciel wielkiego niemieckiego przemysłu, wybitny działacz polityczny i wódz niemieckiej partji narodowej, jeden z najbogatszych ludzi Niemiec, człowiek, w którego rękach, w chwili obecnej znajduje się kilkadziesiąt największych politycznych organizacyj. Prasowy koncern Hugenberga liczy około 100 codziennych pism, w różnych częściach Rzeszy. Nic więc dziwnego, że jego wpływy wydawały się nieograniczone i nic, zdawało się, nie mogło zachwiać jego autorytetu.

Hugenberg był dyktatorem niemieckiej partji narodowej jednoczącej w sobie przedstawicieli wielkiego przemysłu, obszarników, prawicowców i zwolenników, jeśli nie monarchji, to w każdym bądź razie rządów dyktatorskich. Hugenberga nazywali „Stalinem niemieckiego nacjonalizmu". Miał on nieograniczoną władzę w swem stronnictwie.

I oto obecnie wrzód opozycji, który rósł od dłuższego już czasu, nagle pękł. Pękł i spowodował rozłam w niemieckiej partji nacjonalistycznej, który ma kolosalne znaczenie nietylko dla życia państwowego Niemiec, lecz dla całej Europy.

Rozłam nastąpił pod hasłem „Precz z Hugenbergiem!". Depesze zaś w ciągu ostatnich dni przynoszą ciągłe wiadomości o wystąpieniu z nacjonalistycznej partji niemieckiej coraz to nowych wybitnych działaczy.

Prasa niemiecka obszernie komentuje rozłam. I nawet prasa Hugenberga, nie mogła pominąć milczeniem tego wielkiego zdarzenia politycznego, omawiając przyczyny i skutki opozycji.

Między innemi we wczorajszym numerze „Deutsche Allgemeine Zeitung" ukazał się niezwykle interesujący artykuł jednego z opozycjonistów, członka Reichstagu, Klenne, który odsłania kulisy zdarzeń, jakie zaszły w prawicowym niemieckim obozie.

— Nie ulega żadnej wątpliwości, — pisze Klenne, — że Hugenberg jest zdolnym członkiem, ekonomicznie potężną jednostką, ale nie posiada on tych właściwości, jakie powinny cechować wodza partji spółczesnej. **On myśli, że wielką partją można komenderować, jak generał komenderuje korpusem armji i przypuszcza, że siłą można zmusić ludzi do posłuchu.** Ale przyszedł moment, kiedy najbardziej wierni jego zwolennicy nie mogli znieść dłużej roli marjonetek. Nie chcieli brać udziału wraz z narodowymi socjalistami w wystąpieniach przeciwko burżuazyjnym kołom społeczeństwa, przeciwko prezydentowi Rzeszy i przeciwko zdrowemu rozsądkowi".

W tem tkwi właśnie przyczyna rozłamu. Niemieccy nacjonaliści nie chcieli odgrywać dłużej roli marjonetek i nie chcieli łączyć się z swymi politycznymi przeciwnikami dla żadnych celów. Zwracali na to uwagę kilkakrotnie swemu wodzowi — Hugenberg zlekceważył te uwagi. I oto nastąpił obecnie zupełnie oficjalny rozłam.

Niemieccy nacjonaliści dążyli wszelkiemi siłami do dyktatury. Polityka Hugenberga również szła w tym kierunku, ale wysuwała na plan pierwszy jego osobę. I to właśnie stało się przyczyną dywersji. Bardziej umiarkowani, sprzeciwiający się dyktaturze, niechętnym okiem patrzyli na wysiłki Hugenberga. Miało to zresztą swe głębokie uzasadnienie.

W łonie partji nacjonalistycznej ścierały się oddawna te dwa kierunki: za i przeciw dyktaturze. Najbardziej krańcowi parli ku dyktaturze w energiczny sposób. Już w roku 1920 popierali otwarcie dyktatorskie powstanie Kappa, który potrafił utrzymać się w państwowym gmachu na Wilhelmstrasse tylko przez 8 dni. Gdy pucz się skończył poczęto oglądać się za innymi kandydatami na dyktatorów.

Początkowo wydawało im się, że na stanowisko to nadaje się jaknajlepiej król niemieckiej inflacji, **Hugo Stinnes, zwany przez Stresemanna „politykiem z głową dziecka"**. Później upatrzono na dyktatora generalnego dyrektora zakładów stinnesowskich Minu, a w roku 1923, w listopadzie, Hittler i Ludendorf zorganizowali znany monachijski pucz, również zakończony fiaskiem.

I oto gdy zmarł stary wódz niemieckiej partji nacjonalistycznej Helferich, kierownictwo partji objął Hugenberg. Hubenberg począł uprawiać własną politykę, krzyżującą niejednokrotnie plany polityków stresemanowskiej szkoły.

Ale dążenia jego niezupełnie szły pod kątem widzenia wybitnych członków jego partji. Zbyt były agresywne i zbyt występowały przeciwko polityce „zdrowego rozsądku" jak to wspominał w swym artykule Klenne. I ostatecznie dojść musiało do rozłamu, którego skutki nie pozostaną bez poważnego wpływu na politykę europejską.

Narazie z partji wyszło oficjalnie 12 członków Reichstagu, wśród których znajdują się znane wszystkim nazwiska: prof. Otto Getsch, Mum, Lambach, Berens, von Kaudel, Hartwig Trewiramus. A najbardziej sensacyjnym faktem był oficjalny komunikat, że prezes niemieckiej nacjonalistycznej frakcji w Reichstagu, hrabia Westarp, zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego i również opowiedział się po stronie przeciwników Hugenberga.

A co dalej? To pytanie jest obecnie na ustach całej Europy. Co uczynią opozycjoniści? Czy pójdą ręka w rękę z nowemi Niemcami i pogodzą się z republiką? Czy też pozostaną wierni swym dyktatorskim zakusom i być może pozwolą się wciągnąć do szeregów nacjonalistycznych. Od ich kroku będzie zależało, w jakim stopniu rozłam wśród niemieckich nacjonalistów wywrze wpływ na kształtowanie się polityki europejskiej Niemiec.

B. R.

Depesza kondolencyjna b. premjera Sikorskiego

z powodu śmierci posła Reicha.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wśród licznych depesz kondolencyjnych z powodu śmierci dr. Leona Reicha, jakie otrzymało koło żydowskie w ciągu ostatnich dni, specjalnie serdecznym tonem wyróżnia się depesza kondolencyjna datowana z Wersalu, a nadana przez gen. dywizji Władysława Sikorskiego, b. prezesa rady ministrów i b. ministra spraw wewnętrznych.

Zjazd „sybiraków" w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie zjazd t. zw. „sybiraków", t. j. żołnierzy polskich, których wojna zagnała swego czasu na Syberję. W zjeździe weźmie udział p. Marszałek Piłsudski.

Komuniści niemieccy

przeciw rządowi Müllera.

Berlin, 10 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Frakcja komunistyczna Reichstagu uchwaliła wystąpić na plenum Reichstagu z dwoma odrębnemi wnioskami, o udzielenie votum nieufności ministrowi Hilferdingowi i rządowi Rzeszy.

Ameryka zwalcza kryzys gospodarczy

Obniżenie podatków i zwiększenie zamówień rządowych i komunalnych dla przemysłu.

Waszyngton, 10 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prezydent Hoover, którego przeciwnicy z obozu demokratycznego nazywają specjalistą od katastrof, ze zwykłą energją zabrał się do pracy and stabilizacją stosunków ekonomicznych, wyprowadzonych z równowagi pamiętnym krachem giełdowym. Gubernatorzy wszystkich stanów oświadczyli gotowość współpracowania z prezydentem, a przemysł i handel opowiedziały się jednomyślnie za poparciem wysiłków głowy państwa. Administracja federalna ogłosiła już swoje plany, obejmujące m. in.

160 miljonów dolarów zniżki podatkoewj uchwalenie 175 miljonów dol. na budowę gmachów federalnych, podwyższenie subwencji dla kompanji okrętowych amerykańskich za przewożenie poczty. Poszczególne stany planują wydatek 400 miljonów dolarów na rozmaite roboty publiczne. Suma tych inwestycji, mających poprawić sytuację ekonomiczną sięga razem miljarda dolarów. Prace rozpoczną się z wiosną przyszłego roku.

W ostatniej chwili dowiadujemy się że **wielkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej zawiadomiły prezydenta Hoovera, iż w roku przyszłym wydadzą na ulepszenia i ekspansję półtora miljarda dolarów.** Ofertę tę złożyli prezydenci poszczególnych kompanji na konferencji, która odbyła się w Białym Domu, a w której brało udział 31 przedstawicieli wielkiego przemysłu z Ovenem Youngiem na czele.

***

Waszyngton, 10 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prezydent ogłosił proklamację, naznaczającą na rok 1930 ogólny piętnasty spis ludności. Spis ten odbywa się co dziesięć lat, stosownie do przepisu konstytucji, w latach kończących się na zero. Spis ten zawiera nietylko obliczenie ludności, ale jest także mozolnem a ściśle naukowem zebraniem wszelkich danych, dotyczących przemysłu i handlu, klasyfikacji robotników i rzemieślników, pochodzenia obywateli itd. Urzędnikom, zajętym przy spisie ludności o jedną tylko rzecz nie wolno zapytywać, a mianowicie o wyznanie religijne. Spis ludności, o ile chodzi o jednostkę i jej nazwisko, jest rzeczą bezwzględnie tajną. Nie może on być używany jako materjał dowodowy w kwestji opodatkowania, służby wojskowej, obowiązku służby w sądach przysięgłych itd. Chodzi jedynie o zebranie danych dotyczących całokształtu życia we wszystkich jego dziedzinach, a urzędnicy, przed rozpoczęciem swojej pracy, składają przysięgę, że nie zdradzą tajemnicy urzędowej. Proklamacja prezydenta zapewniając o tem wszystkich obywateli prosi ich, aby chętnie i szybko współdziałali z urzędnikami. Dodać należy, że około 100 tysięcy ludzi otrzyma kilkutygodniowe zajęcie podczas spisu.

Nauczmy się cenić — czas!

Miasto pracy produkcyjnej, rachunków i ścisłego myślenia nie posiada... zegarów ulicznych.

Magistrat powinien usunąć ten rażący brak.

Utarło się w Łodzi przekonanie, że punktualność należy do niemożliwości. Jakiekolwiek posiedzenia, zebrania, stale odbywają się conajmniej z godzinnem opóźnieniem. Miasto nie liczy się z czasem, czemu zresztą nie należy się zbytnio dziwić. Nikt nas punktualności nie uczył nikt nie uczył nas szanować czasu i spoglądać często na zegarek. A wiele przytem winy ponosi przedewszystkiem

brak zegarów ulicznych,

które dokładnie wskazywałyby wszyst kim właściwą godzinę, przypominając o obowiązkach.

Sprawę zegarów ulicznych poruszaliśmy już niejednokrotnie. Jest ich w Łodzi niewiele, tak mało, że nie mogą być wogóle brane pod uwagę. Właściwie zegarów miejskich, jako takich, na ulicy wogóle niema, jest tylko kilka

zegarów tramwajowych,

specjalnie przeznaczonych dla motorniczych, na najważniejszych punktach ruchu tramwajowego, a więc przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza, przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Andrzeja oraz przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Głównej. Był jeszcze do niedawna zegar na Pl. Wolności, ale ponieważ znajdu'e się tam wielki zegar ratuszowy, uważano, że dwa są zgoła zbyteczne, to też zegar tramwajowy został skasowany.

Prócz tego na całej długości ulicy Piotrkowskiej znajdują się jeszcze tylko — dokładnie —

trzy zegary:

jeden przed gmachem starostwa powiatowego i dwa prywatne w bardzo niewielkiem od siebie oddaleniu, nad zakładami zegarmistrzowskiemi przy ulicy Piotrkowskiej 120 i 145. A poza tem, na całej magistralnej ulicy niema więcej ani jednego zegara, nie mówiąc już o ulicach bocznych, gdyż te zegarów ulicznych wogóle nie posiadają.

Tymczasem zagranicą, w każdem, nietylko dużem, lecz i mniejszem mieście, na wszystkich niemal ulicach, zawieszone są

duże zegary miejskie.

U nas tego niema. U nas mieszkańcy nie wiedzą, czy mają się śpieszyć, czy są już spóźnieni i dezorjentują się zupełnie, zwłaszcza, że zegarki kieszonkowe przeważnie nie zgadzają się z sobą. A nadto własne zegarki posiada tylko bardzo nieliczna część społeczeństwa łódzkiego. W 80 niemal procentach mieszkańcy Łodzi

nawet zegarków kieszonkowych nie posiadają,

poprostu dlatego, że nie mogą pozwolić sobie na ich kupno.

Gdyby więc zegary rozwieszone były na ulicach w wielu punktach miasta, gdyby mieszkańcy mogli co pewien czas rzucić okiem na wiszący chronometr i sprawdzić, która jest godzina, po dobnie jak to jest na zachodzie, uwaga na czas byłaby bezwzględnie większa i stałaby rosła.

Niewątpliwie nie lekceważonoby u nas czasu tak bardzo, jak obecnie, kiedy spóźnianie jest na porządku dziennym i niewątpliwie moglibyśmy z czasem zrównać się pod względem punktualności z zachodem.

Przelotnie rzuca się obecnie okiem na okna wystawowe zegarmistrzów, ale poto tylko chyba, by bardziej jeszcze zdezorjentować się co do właściwego czasu, albowiem w każdym niemal zakładzie zegarmistrzowskim zegary wskazują inną godzinę.

Opowiadano nam o wypadku, zupełnie autentycznym, kiedy pewien obywatel, na przestrzeni od gmachu poczty głównej przez ul. Przejazd, Piotrkowską do Pl. Wolności, siedem razy przesuwał wskazówki swego zegarka, orjentując się według wszystkich sklepów zegarmistrzowskich i nielicznych zegarów ulicznych i ostatecznie, gdy przybył na Plac Wolności, jego zdaniem o 5 minut wcześniej, aniżeli umówił się tam z pewnym znajomym, skonstatował ze zdumieniem, iż według zegara ratuszowego

spóźnił się o 9 minut.

Przypomina to żywo anegdotkę o pewnem mieście, w którem czas zależy od wron i przypadków: jeśli zmęczony ptak usiądzie na wskazówce zegara ulicznego, lub zaciąży na niej gruba warstwa śniegu, robi się nagle pół godziny później. A rankiem następnego dnia zdumieni obywatele przecierają oczy, kiwają głowami i poprawiają skwapliwie czas na swych zegarkach.

Zegary uliczne muszą być zainstalowane — fakt ten nie powinien ulegać kwestji. Zwykle w podobnych wypadkach, gdy się mówi o jakiejkolwiek inowacji, rozpoczynają się skargi na brak funduszów i złe warunki materjalne, w jakich zna'duje się miasto.

Tego nie można negować. Łódź znajduje się faktycznie w trudnych warunkach materjalnych. Ale argument taki powinien być wysuwany tylko w wypadku, gdy chodzi o inwestycje, wymagające wielkich nakładów pieniężnych, a zarazem nie tak pilnych, by z realizacją ich nie można było zaczekać jeszcze pewnego okresu czasu.

Zawieszenie zegarów ulicznych w szeregu punktów miasta nie jest rzeczą zbyt kosztowną, a nadto, trzeba to stwierdzić z całą stanowczością,

bardzo pilną i konieczną.

Na całym świecie istnieje ten obyczaj przypominania mieszkańcom dokładnego czasu, ciążący na zarządach miast. Łodzi, gdzie spóźnianie się i lekceważenie czasu należy do wad nagminnych, trzeba dać

jaknajwięcej zegarów miejskich,

o dobrym, „precyzyjnym mechaniźmie, zgodnych z sobą, nie kłócących się o pięć czy dziesięć minut, regulowanych często według zegara ratuszowego, umieszczonych na widocznych miejscach i dobrze oświetlonych. I im prędzej to nastąpi — tem lepiej.

Sum.

Przemysłowcy sprawdzają

wszystkie zgłoszone przez związki włókniarzy pretensje i zażalenia.

Przed kilku dniami podaliśmy do wiadomości naszych czytelników treść obszernego pisma klasowego związku włókniarzy do związków przemysłowych.

W piśmie tem, włókniarze, podając szereg wypadków obchodzenia w niektórych fabrykach umowy zbiorowej oraz ustawodawstwa socjalnego, prosili o wyznaczenie wspólnej konferencji przedstawicieli przemysłowców i robotników, na której omówionoby szereg aktualnych spraw, wynikających z wzajemnego stosunku pracodawców i robotników.

Zasięgnęliśmy w tej sprawie informacji w związkach przemysłowych, gdzie oświadczono nam, że obecnie badane są bardzo skrupulatnie wszystkie fakty, wyłuszczone w piśmie włókniarzy.

— Włókniarze przez cały miesiąc zbierali potrzebne materjały — oświadczył inż. Rumpel — siłą rzeczy musi potrwać również dość długo sprawdzanie tych materjałów. Będziemy bezwzględnie ingerować w tych sprawach, które okażą się prawdziwe i dlatego musimy najskrupulatniej sprawdzić, czy i w jakich wypadkach włókniarze mieli rację.

Czy długo te badania potrwają, nie udzielono nam konkretnej odpowiedzi. W każdym bądź razie bardzo prawdopodobne jest, iż odpowiedź przemysłowców nie nastąpi w ciągu najbliższych dni, a bardzo mo'liwe, że dopiero po świętach Bożego Narodzenia.

(a)

Grand Kino.

Hrabia Monte Christo.

Powieść Dumasa p. t. „Hrabia Monte Christo" należy chyba do najbardziej znanych na całym świecie. Tem się tłumaczy powodzenie, jakiem się cieszy wyświetlana obecnie przeróbka filmowa (jedna z licznych tej powieści, dokonana przez wytwórnię francuską. Treść jest niemal każdemu znana nie potrzeba więc jej tu powtarzać. Wyświetlane osobno dwie części tego wspaniałego filmu cieszyły się rekordowem wprost powodzeniem, a olbrzymia widownia Grand Kina była codziennie na wszystkich seansach wypełn:ona po brzegi. Dziś w Grand Kinie są wyświetlane obie serje. O walorach artystycznych tego niecodziennego filmu pisaliśmy obszernie już, dziś zwracamy uwagę na całość obu serji, które stanowią perełkę sztuki kinematograficznej. Zarówno pod względem techniki zdjęć, reżyserji i gry aktorów, całość filmu „Hrabia Monte Christo" przynosi chlubę współczesnej kinematografji.

Capitol.

Zapomnisz o mnie.

Obraz wyświetlany pod powyższym tytułem w sympatycznym kino-teatrze „Capitol" przedstawia dzieje pewnej gorącej miłości, przezwyciężającej wszelkie piętrzące się na jej drodze przeszkody, by w triumfalnym pochodzie kochających się serc znaleźć ukojenie po przebytych, pełnych tragicznych głębi cierpieniach. Idealna para kochanków — następca Valentina — czarnooki płomienny kochanek Ricardo Cortez uciełeśniający typ wymarzonego mężczyzny i przepiękna Józefina Dunn stworzyli prawdziwy koncert gry dając licznie zgromadzonej publiczności prawdziwą ucztę duchową. Dzielnie sekundowali parze amantów pozostali odtwórcy ról pomniejszych, stwarzając całość, godną najżywszej pochwały, osobny poklask należy się również reżyserowi, który dał znakomite efekty filmowe. Ilustracja muzyczna dobra.

JUTRZEJSZY KONCERT KWARTETU TRYJESTEŃSKIEGO.

Jutro przyjeżdża Kwartet Tryjesteński, jeden z najsławniejszych kwartetów współczesnych, który we wszystkich największych miastach Europy odnosi niezwykłe sukcesy artystyczne. P.p. Yankovich (I skrzypce), Dudovich (II skrzypce), Viezzoli (altówka), Baraldi (wiolonczela) wybrali na program jutrzejszego koncertu kwartety smyczkowe Boccheriniego A-dur Nr. 6, Beethovena C-dur op. 59 Nr. 3 oraz Haydna D-dur op. 76 Nr. 14. Jutrzejszy koncert będzie niew-tpliwie wielką ucztą artystyczną dla muzykalnej Łodzi. Początek koncertu o godzinie 8.30 wieczorem.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
11
ŚRODA

Dziś: Damazego
Jutro: Aleksandra

Wschód słońca	7.32
Zachód słońca	3.25
Wschód księżyca	12.55
Zachód księżyca	0.47
Długość dnia	10.30
Ubyło dnia	8.53

Zebrania kontrolne.

Dziś w ostatnim dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się:

Do lokalu P.K.U. I. (Nowo-Targowa Nr. 18) mężczyźni rocznika 1889, zamieszkali na terenie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11 o nazwiskach na litery W.

Do lokalu P.K.U. II. (Nowo-Cegielniana Nr. 51) mężczyźni rocznika 1902, zamieszkali na terenie 14 komisarjatu policji o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch., I, J, K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Ż.

Na zebrania kontrolne należy przynieść książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną.

Dodatkowa komisja poborowa.

Jutro, w czwartek w lokalu przy ulicy Pomorskiej Nr. 18 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla tych z rocznika 1908 i starszych, którzy dotychczas nie stawali przed komisją poborową.

Stawić się winni w dniu jutrzejszym zamieszkali na terenie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o ile otrzymali wezwania ze starostwa grodzkiego.

Kto chce się żenić

niech się zwróci do poradni przedślubnej.

Przychodnia przedślubna, zorganizowana przez wydział zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi, mieszcząca się przy ul. Gdańskiej nr. 83, jest czynna w środy i soboty w godzinach od 1-ej do 2-ej w poł.

Osobom, zamierzającym wstąpić w związki małżeńskie, przychodnia, po przeprowadzeniu szczegowych badań lekarskich, udziela bezpłatnie porad, czy ze strony zdrowotnej niema przeszkód do zawarcia małżeństwa.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epsztejna (Piotrkowska 225), Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorlelna (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 1)

W. I. Z. O.

We środę 11 b. m. odbędzie się w lokalu W. I. Z. O. Przejazd 2, odczyt prof. Brandstetera na temat:

„Heine jako Żyd"

Początek o godz. 9-ej wiecz. Dla członków oraz zaproszonych gości wejście bezpłatne. Zaproszenia na imprezy Kiermaszu wydaje już sekretarjat W. I. Z. O. codziennie od godz. 5-ej do 10-ej wiecz

Nie będzie włóczęgów i żebraków.

Ministerstwo już opracowało projekt rozporządzenia o organizacji domów pracy przymusowej.

Rozporządzenie to wejdzie w życie za kilka tygodni.

Zgodnie z naszą informacją, dotyczącą zwalczania włóczęgostwa i żebractwa zawodowego, ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych już opracowało rozporządzenie o organizacji domów pracy zarobkowej i przymusowej dla żebraków.

Rozporządzenie to wejdzie w życie z początkiem nowego roku kalendarzowego, a więc już za kilka tygodni. Przewiduje ono, iż na terenie wszystkich miast między innemi Łodzi, musi powstać dom pracy zarobkowej i przymusowej.

Do zakładu tego, nad którym bezpośrednią kontrolę pełnić będą patronaty w składzie 5 osób, kierowani będą włóczędzy i żebracy na mocy wyroku sądowego, lub na wniosek wydziału opieki społecznej magistratu.

W zakładzie znajdować się będą warsztaty pracy, przystosowane do kwalifikacji i zdolności pensjonarjusza. Praca w tym zakładzie będzie przymusowa, przyczem pensjonarjuszom wydawane będą premje, których wysokość określi magistrat.

Czas pracy trwać będzie 8 godzin dziennie. W domu pracy dobrowolnej, do którego kierowani będą żebracy niezawodowi, utworzone będą warsztaty rzemieślnicze, przy których pracować będą specjaliści, albo uczyć się będą ludzie pozostający bez pracy, a pragnący nauczyć się fachu.

W domu pracy przymusowej istnieć będzie bardzo ostry rygor. Będzie to rodzaj internatu. Osadzeni w nim, na mocy wyroku sądowego zawodowi żebracy, otrzymywać będą ubranie, bieliznę i wyżywienie, za co płacić będą jedną czwartą swych zarobków. Praca w domu tym będzie przymusowa. Trzy czwarte zarobków będą pensjonarjuszom wydawane dopiero z chwilą opuszczenia przez nich zakładu.

Jako godną podkreślenia i uznania inowację zanotować należy przepis, na zasadzie którego w wypadkach dobrego sprawowania się i wybitnej poprawy skazanego włóczęgi, będzie on mógł być zwolniony z zakładu przed upływem terminu wyroku. Jeśli nie znajdzie sam pracy, będzie mógł wrócić dobrowolnie do domu pracy zarobkowej.

Potrzeba takiego zakładu w Łodzi, gdzie żebractwo zawodowe jest bardzo rozpanoszone, jest wielka — należy więc sobie życzyć, by bezpośrednio po wejściu w życie rozporządzenia ministerstwa pracy magistrat zajął się ich organizacją. (a)

Wampir z Düsseldorfu

został pono wreszcie aresztowany.

Nowawes, 10 grudnia
(Telegram wł. „Republiki")

Poszukiwany przez duesseldorfską policję jako podejrzany o tajemnicze morderstwa — robotnik rolny Nestroy — został wykryty tutaj i aresztowany w miejskim przytułku dla bezdomnych. Aresztowany zostanie odtransportowany do Duesseldorfu, do dyspozycji policji duesseldorfskiej.

Nestroy ściągnął na siebie podejrzenie głównie dlatego, że — będąc stałym mieszkańcem Duesseldorfu — znikł nagle bez śladu z miasta tego bezpośrednio po tajemniczem morderstwie dokonanem na Marji Hahn. Rozesłano za nim listy gończe, w wyniku czego aresztowano go obecnie.

Berlin, 10 grudnia.
(Telegram wł. „Republiki")

Donoszą tu z miejscowości Nowawes, że aresztowany Nestroy nie zostanie odtransportowany do Duesseldorfu, natomiast policja duesseldorfska wydelegowała już agentów, którzy przybędą na miejsce w celu śledztwa.

Podejrzenie, że Netsroy jest właśnie poszukiwanym od tak dawna potwornym mordercą, nabiera coraz większego prawdopodobieństwa.

Na tropie kasiarzy,

którzy dokonali włamania do Banku Przemysłowców w Zgierzu.

Niedawno temu donosiliśmy o zuchwałem włamaniu kasiarzy do banku przemysłowców w Zgierzu, gdzie łupem włamywaczy padła suma 40.000 złotych, papiery wartościowe, akcje i inne przedmioty wartościowe.

Wskutek tak olbrzymiego włamania postawiono na nogi całą policję, nie tylko w Łodzi, lecz w całem województwie łódzkiem, oraz wysłano zawiadomienia o włamanaiu do wszystkich urzędów śledczych na terenie całej Rzeczypospolitej.

W ostatnich dniach zorjentowano się, że kasiarzy należy szukać na terenie miasta Warszawy, gdzie w **obiegu znalazły się akcje firmy „Borst"**, które przechowywane były w kasach Banku Przemysłowców zgierskich.

Akcje te jakiś osobnik usiłował sprzedać na giełdzie warszawskiej. Okazało się, że osobnikiem tym jest znany w Warszawie paser. Podczas dochodzenia osobnik ów oświadczył, że akcje te nabył po bardzo niskiej cenie od **właścicielki meliny złodziejskiej Kazimiery Bogdańskiej**, która włamywaczom zgierskim właśnie nadała tę „robotę".

Na zasadzie tego wyjaśnienia, policja warszawska natychmiast aresztowała Bogdańską, lecz ta oświadczyła, iż **„o niczem nie wie"**. Mimo to jednak została zatrzymana w areszcie do dalszego wyjaśnienia, gdyż paser stanowczo twierdzi, że **ma ona dużo wspólnego z włamaniem w Zgierzu**, przyczem wskazał na kasiarzy, którzy mieli się ukrywać obecnie w Warszawie. Na skutek tych wyjaśnień, policja postanowiła aresztować wskazanych przez pasera kasiarzy, lecz okazało się, że **wszyscy trzej z Warszawy ulotnili się.**

Jak się dowiadujemy, władze śledcze są już na tropie kasiarzy i w najbliższych dniach zostaną ujęci i przesłani do dyspozycji władz sądowych w Łodzi. p.

RADJOPROGRAM

11,58 — Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12,05— Koncert z płyt gramofonowych 13,10 — Komunikat meteorologiczny. 15,00 — Komunikat gospodarczy. 15,45 — Komunikat harcerski. 16,15 — Program dla dzieci z Krakowa. 16.45 — Muzyka z płyt gramofonowych 17,15 — „Wśród książek" 17,45 — Koncert popularny orkiestry P. R pod dyr. Józefa Oziminskiego. 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski Giełda rolnicza 19.25 — Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 — Radjokronika. 19.58 — Sygnał czasu. 20.15 — Feljeton o Budapeszcie wygł. red Greck 20,30 — Koncert kameralny 21,10 — Kwadrans literacki. 21,25 — Koncert solistów. Po koncercie komunikaty meteorologiczny i policyjny. 22,10 — Feljeton p. t. „Pieniądze które mam" — wygł. Tadeusz Strzelecki 22,25 — „Jarossy w Essexie". 22,35 — Komunikaty PAT. 23,00 — Muzyka taneczna z sali malinowej hotelu „Bristol".

OSOBISTE.

Pan Mieczysław Wolczyński, syn wiceprezesa rady miejskiej Józefa Wolczyńskiego, ukończył politechnikę lwowską ze stopniem inżyniera-chemika.

TEATR MUZYKA SZTUKA

„Król Bawełny"

Premjera odbędzie się w sobotę, dnia 14-go grudnia.

Już za kilka dni odbędzie się w Teatrze Miejskim, z olbrzymiem zainteresowaniem oczekiwana, premjera sztuki p. t. „Król Bawełny".

Autor tego utworu scenicznego dał obraz środowiska łódzkiego, tego środowiska, w którem obraca się i żyje olbrzymia większość mieszkańców naszego Kominogrodu.

Fabryka, praca, walka o byt, o miejsce, ambicje twórcze, troski codzienne, konflikty miłosne i miażdżąca potęga pieniądza — oto tło i treść „Króla Bawełny".

Reżyseruje K. Kijowski. Udział biorą pp. Niemirzanka, Malinowska, Orlińska, Skrzydłowska, Szczęsna, Szmarówna, Butkiewicz, Damięcki, Dąbrowski, Hajduga, Kijowski, Korczyński, Krzemieński, Lenk, Mroziński, Znicz. Dekoracje przygotowuje K. Mackiewicz.

Kierownictwo muzyczne Z. Białostockiego.

„Skalmierzanki" w Filharmonji.

Dziś, w środę, jedyny występ zespołu Teatru Popularnego w sali Filharmonji. Artystyczna ta impreza wywołała w mieście zainteresowanie, albowiem wystawienie wesołej komedjo - opery J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki" stoi pod każdym względem na prawdziwej wyżynie artystycznej. Reżyserował Janusz Strachocki. Udział biorą Marja i Aleksander Żabczyńscy, B. Bronowska, I. Skorasiński, A. Tartakowicz, L. Pilarska, H. Puchniewska, R. Gorowski i T. Warchałowski. Tańce, śpiewy, chóry, własna orkiestra. Reszta biletów (od 1 zł. do 5 zł.) w kasie Filharmonji.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w środę po raz ostatni komedja Lakatosa „Mężczyzna i kobieta" w reżyserji M. Meliny. Jutro z powodu próby generalnej „Bronx-expressu" teatr będzie nieczynny.

Bronx - express.

Jak żyją i o czem marzą żydzi emigranci, rzuceni w zawrotny wir życia amerykańskiego, — ilustruje fantastyczna groteska Osipa Dymowa (głośnego autora „Śpiewaka własnej niedoli) — Bronx - express, której premjera dana będzie w piątek b. t. Reżyseruje i rolę główną odtwarza Leopold Zbucki. Pomysłowe dekoracje E. Pietkiewicza. Grają: p. Biskupska, Faleńska, Marcinowska, Bogdanowicz, Daniłowicz, Ścibor, Matuszkiewicz i Warchałowski.

TEATR MIEJSKI

Dziś w środę po cenach popularnych „Dzielny Wojak Szwejk".

Jutro w czwartek wieczorem „Pan Topaz". Ceny popularne.

Jutro o godzinie 4.30 popołudniu „Młody las".

TEATR POPULARNY.

Dziś po raz ostatni „Pociąg widmo". Jutro premjera wesołej komedji z życia sowieckiego Katajewa „Kwadratura koła" w reżyserji St. Dębicza. W rolach ważniejszych pp. Waczyńska, Ściborowska, Staszewski i Tatarski. W akcie II oryginalne ewolucje taneczne utalentowanej artystki Marji Bargielskiej.

Teatr dla łódzkiego robotnika

Chlubne sprawozdanie z dwuch scen.

Dano ogółem 176 przedstawień, z czego 112 sztuk polskich

Od dnia 8 września do 8 grudnia r. b. zespół artystów Teatru Popularnego pod dyrekcją Michała Meliny i kierownictwem artystycznem Bolesława Gorczyńskiego, grywając codziennie przy ulicy Ogrodowej Nr. 18 oraz w soboty i niedziele w sali fabrycznej przy ul. Piotrkowskiej 295, dał pod reżyserją: Stanisława Dębicza, Michała Meliny, Janusza Strachockiego, Włodzimierza Ziembińskiego i Leopolda Zbuckiego 13 premjer i 173 przedstawienia.

Nadto w teatrze w Zduńskiej Woli dano 3 przedstawienia — razem więc dano *176 przedstawień*, z czego na twórczość polską przypadło *112 przedstawień*, co stanowi 66 proc. Z tych 112 polskich przedstawień na klasyczną twórczość polską przypadło 84 przedstawienia, *zaś na wielką poezję (Słowacki — „Balladyna", Mickiewicz — „Dziady", Żeromski — „Sułkowski") — 41 przedstawień* (czterdzieści jeden).

Największą ilość razy grano stylowe „Skalmierzanki" J. N. Kamińskiego — 25 razy.

Na przedstawieniach tych (tylko w Łodzi) było widzów płatnych —

na polskich sztukach	—	31.800
na pozostałych	—	13.880
Razem	—	45.680

Przedstawień dano: robotniczych 70, szkolnych 17, dziecięcych 10.

Nadto *dwa bezpłatne* — 1 w Teatrze Popularnym dla żołnierzy i w Teatrze Geyerowskim dla robotników — obydwa w dniu Święta Niepodległości 11 listopada.

Zamiast nazwisk — numery.

Łodzianin zaproponował rządowi ponumerowanie wszystkich obywateli.

Urzędy nasze i instytucje państwowe otrzymują od czasu do czasu dziwaczne listy różnych nieszkodliwych manjaków, którzy wzięli sobie za zasadę „zreformować" nasze życie i snują coraz to sensacyjniejsze pomysły.

Godzi się zanotować pewien niezwykle charakterystyczny list, jakie otrzymało ministerstwo spraw wewnętrznych od łodzianina, niejakiego p. Krasnopiórko, zam. przy ul. Aleksandrowskiej 42. P. Karsnopiórko radzi ministerstwu, by **wszyscy ludzie zostali ponumerowani** co uprościłoby znacznie wszelkie manipulacje meldunkowe, adresowe itd.

W memorjale p. Krasnopiórko czytamy:

„Posługiwanie się przez ludzi nazwiskami utrudnia życie. Często nazwiska o jednakowem brzmieniu piszą się odmiennie. Należy tę trudność usunąć. Wszystko dąży do zmechanizowania i uproszczenia — trzeba więc sposób odróżniania ludzi również zmechanizować. W tym celu proponuję wprowadzić numerację ludzi. Każdy obywatel będzie miał swój numerek, tak jak samochód. A zamiast nazwisk rodowych można wprowadzić serje".

Autor memorjału musi być zaiste człowiekiem bardzo pomysłowym. Ale wyobraźmy sobie, co nastąpiłoby po zrealizowaniu jego projektu. Słyszelibyśmy naprzykład stale takie rozmowy:

— Widział dziś pan AL 865?

— Tak, szedł z panem KZ 8945...

Oczywiście memorjał powędrował do kosza. Ale nie przeszkodzi to chyba innym pomysłowym obywatelom również snuć podobne, dziwaczne projekty, któremi pragną uszczęśliwić społeczeństwo.

—is.

Z muzyki.

—o—

Niedzielny poranek symfoniczny.

Ciągłą przeszkodą, tamującą rozwój łódzkiej orkiestry filharmonicznej, jest brak stałego dyrygenta. Jeżeli jednak zdarzało się czasami, że któryś z kapelmistrzów (jak np. Fried, przed kilkoma latami) pozostawał dłużej w Łodzi, rezultaty w postaci znacznych postępów nie dawały na siebie długo czekać. Podobnie i teraz.

Krótki, bo tylko tydzień trwający, pobyt dyr. Ignacego Neumarka w niezwykle korzystny sposób oddziałał na poziom odtwórczy koncertów Ł.O.F. Niedzielny poranek był tego najlepszym dowodem. Sumienna, nad wyraz pożyteczna i świadoma celu praca dyr. Neumarka, jego cenne wskazówki, a co najważniejsze, sprężyste kierownictwo, przejawiające się w zupełnem panowaniu nad zespołem, złożyło się na świetną całość interpretacyjną koncertu, którym Ł.O.F. wystawiła sobie jaknajlepsze świadectwo żywotności.

Wykonanie symfonji Mozarta, która ze względu na swą przejrzystą, koronkową strukturę wymaga dużego wysiłku, skupienia i umiejętności ze strony wykonawców oraz fragmentów z „Potępienia Fausta" Berlioza — zyskało powszechną aprobatę.

Solista poranku, wiolonczelista Bronisław Ginzburg, z pewnością jest bardzo pożytecznym orkiestrowiczem w Filharmonji warszawskiej, jednakże do wykonania koncertu Dvoraka brak mu wszelkich poważniejszych danych, tak że nawet omawianie pewnych niewątpliwych zalet jego gry uważamy za zbędne. Miłą niespodziankę sprawiła natomiast orkiestra, której akompanjament opracowany był do najdrobniejszych szczegółów, a oddany został za sprawą dyr. Neumarka po mistrzowsku.

L. P.

Z ruchu wydawniczego.

Jakób Wasserman: „Aleksander w Babilonie". Powieść. Przełożył Kazimierz Czachowski. Kraków — Warszawa. Wydawnictwo „Panteon", Kraków. Księgarnia Powszechna. — Zł. 7.

„Aleksandra w Babilonie" porównywano z „Salambo" Flauberta, dzięki równie dokładnym i rozległym studjom nad epoką oraz dzięki równie przenikliwej intuicji w odtworzeniu ducha czasu. Na tle twórczości Wassermana „Aleksander w Babilonie" zajmuje stanowisko wyjątkowe, nietylko dlatego, że jest to powieść historyczna, napisana w stylu tak bardzo dziś poczytnego rodzaju romansów biograficznych, ale również przez to, że autor okazał się tu świetnym mistrzem w odtwarzaniu przeszłości dziejowej oraz prozaikiem o wyjątkowem w danym razie zacięciu poetyckiem.

Jest to zarazem pod względem artystycznym najbardziej ukończone jego dzieło. O ile bowiem w powieściach współczesnych Wassermann niejednokrotnie robi ustępstwa na rzecz tendencji społecznej, o tyle w „Aleksandrze w Babilonie" jest zawsze i w każdym calu poeta. Tem silniej przemawia do czytelnika idea utworu, przeciwstawienie potężnej indywidualności ludzkiej gromadzie oraz beznadziejna samotność duchowa jednego z największych władców, organizatorów i wojowników świata. W tym obrazie dziejów Aleksandra Wielkiego, owego Napoleona wieków starożytnych, wzniósł się Wassermann na szczytowe wyżyny ogólnoludzkiej prawdy, dając równocześnie osnuty głęboko melancholijnym nastrojem romans człowieka. Czyta się go z niesłabnącem napięciem i z rzetelnem wzruszeniem. Jest to jedna z najwybitniejszych powieści europejskich.

Po polsku wydano ją bardzo estetycznie, w wyśmienitym przekładzie znanego krytyka literackiego Kazimierza Czachowskiego, odtwórczym nietylko co do treści, ale i pod względem poetyckiego stylu.

Jak wymordowano rodzinę Zilbermannów

Wśród 6-ciu trupów, ocalała jedynie 3-letnia dziewczynka Tauba.

O dokonanie tej potwornej zbrodni oskarżony jest zamożny kupiec z Tomaszowa

Starsi obywatele Tomaszowa pamiętają jeszcze masowy mord, który przed dwudziestu laty wstrząsnął tem spokojnem, pracowitem miastem.

Wymordowana została

rodzina restauratora Zilbermana, składająca się z sześciu osób.

Zbrodniarz, czy zbrodniarze wtargnęli w nocy do mieszkania restauratora i ciosami siekiery położyli trupem wszystkich członków rodziny, leżących już w łóżkach.

Z straszliwej rzezi ocalała jedynie najmłodsza córka Zylbermana

3-letnia Tauba,

która, słysząc przeraźliwe krzyki rodziców i rodzeństwa, wyskoczyła ze swego łóżeczka i

schroniła się pod stół,

pod którym przeleżała do świtu.

Gdy rano wieść o niesłychanej zbrodni doszła do wiadomości władz rosyjskich, zostało wszczęte śledztwo.

Mordercy na miejscu nie pozostawili żadnych śladów. Władze stwierdziły jedynie, iż zbrodnia

nie miała charakteru rabunkowego

(w mieszkaniu pozostała nietknięta grubsza gotówka) i że zabójcy musieli doskonale orjentować się w rozkładzie pokoi i trybie życia swych ofiar.

Zwrócono wówczas uwagę na Nowaków i ich zięcia Kuszczyńskiego, zamożnych obywateli miejscowych, z którymi Zylberman od dłuższego czasu żył na wrogiej stopie.

Zylberman sprzedał Nowakom dom. W myśl zawartej umowy miał on jeszcze mieszkać w sprzedanej kamienicy dwa lata, lecz Nowakowie już po kilku miesiącach postanowili go wyrugować i rozpoczęli z nim bezwzględną walkę.

Ślady krwi.

Policja rosyjska, badając rozmaite osoby, które utrzymywały jakikolwiek kontakt z zamordowanymi, między innymi odwiedziła i Nowaków.

W mieszkaniu ich w czasie pobieżnej rewizji znaleziono

dwa banknoty, które miały na sobie ślady krwi.

Nowakowie i Kuszczyński nie mogli dokładnie wytłumaczyć pochodzenia okrwawionych banknotów i w rezultacie władze rosyjskie postanowiły ich aresztować, jako

podejrzanych o dokonanie zbrodni.

Sąd I-ej instancji, który w roku 1911 rozpatrywał ich sprawę wydał

wyrok uniewinniający,

nie znalazłszy dostatecznych dowodów winy. Śledztwo nie zdołało bowiem nawet dokładnie ustalić, czy plamy na banknotach pochodziły rzeczywiście od krwi ludzkiej, to też

sąd nie miał żadnego faktycznego materjału.

Zeznania dziecka.

Od wyroku tego odwołał się prokurator oraz rzecznik opiekunki ocalałej z straszliwej rzezi Tauby Zylbermanówny, nieżyjący już dziś znany adwokat Henryk Ettinger.

Sprawa Nowaków i Kuszczyńskiego znalazła się wkrótce przed sądem drugiej instancji.

Sąd apelacyjny oparł się tym razem

na zeznaniach dziewczynki,

która oświadczyła stanowczo, że poznaje w oskarżonych morderców i skazał starszego Nowaka i Kuszczyńskiego

na 10 lat katorgi.

Od wyroku tej instancji odwołał się znów obrońca skazanych adw. Śmiarowski.

Rosyjska najwyższa izba sądowa z kolei uchyliła wyrok poprzedniej instancji i poleciła pierwszej instancji ponowne rozpatrzenie sprawy.

Nowak i Kuszczyński, zostali znów zwolnieni z więzienia i

powrócili do Tomaszowa.

Wznowienie sprawy.

Wybuchła wojna. W czasie ewakuacji rosjanie wywieźli z Polski rozmaite akta sądowe, między innemi i dotyczące zbrodni tomaszowskiej.

Zdawałoby się więc, iż cała sprawa nigdy już nie znajdzie swego rozstrzygnięcia sądowego. Tak się jednak nie stało.

Niedawno Tauba Zylbermanówna, obecnie już dorosła niewiasta

zwróciła się do ministra sprawiedliwości,

któremu przedstawiła szczegółowo zarówno okoliczności zbrodni, jak i przebieg śledztwa władz rosyjskich.

Minister sprawiedliwości polecił zbadać sprawę Zylbermanów.

Wśród aktów, otrzymanych po traktacie ryskim od władz rosyjskich, znalazły się również i

akta sprawy Nowaka i Kuszczyńskiego.

Wdrożone zostało ponowne śledztwo i w rezultacie Kuszczyński, będący obecnie bardzo zamożnym obywatelem Tomaszowa, ponownie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Nowak, który również był podejrzany o zbrodnię, zmarł w międzyczasie.

W dniu wczorajszym Kuszczyński stanął przed warszawskim sądem apelacyjnym.

Sprawa ta, która potrwa przypuszczalnie kilka dni, wywołała wielkie zainteresowanie. — d —

Rozmowa z p. Prezydentem Rzplitej

kapitana-pilota Bylewskiego nie doszła do skutku

Zgodnie z naszą zapowiedzią wczoraj, o godz. 2 po poł. odbyła się ponowna próba podniebnej rozmowy telefonicznej, dokonanej przez kapitana - pilota Bylewskiego, który na wielkim bombardowcu wojskowym „Farman — Goljat", wzniósł się nad Warszawą i za pośrednictwem Polskiego Radja uzyskał połączenie z centralą telefoniczną.

Rozmowa wczorajsza nie była jednak udana wskutek silnego wiatru, który dął na znacznej wysokości. Przeszło 20 minut trwało, nim w studjo Polskiego Radja dostroili swój odbiornik do aparatu na samolocie.

Kpt. Bylewski odbył początkowo jedną rozmowę prywatną z numerem telefonicznym 122-25, by sprawdzić czystość odbioru, a później zamierzał połączyć się z zamkiem, gdzie rozmawiać miał z Prezydentem Rzeczypospolitej.

Wskutek silnego wiatru odbiór został jednak przerwany. Nim dostrojono ponownie aparat, była już godzina 2.55. Wówczas Polskie Radjo oznajmiło, że musi już nadawać komunikaty, wobec czego rozmowę z telefonu podniebnego przerywa. Rozmowa z Prezydentem Rzeczypospolitej oraz koncert płyt gramofonowych nie odbyły się tedy.

Jak się dowiadujemy, za kilka dni od będzie się ponowna próba, przed którą jednak zawczasu dostrojony zostanie aparat odbiorczy w studjo Polskiego Radja. Wówczas już bez przeszkód będą się mogły odbyć zapowiedziane rozmowy z Prezydentem Rzeczypospolitej i Marszałkiem Piłsudskim. O dokładnej dacie próby nie omieszkamy naszych czytelników powiadomić. (a).

Koło wierzycieli m. Koła.

Burmistrz Koła został zawieszony w urzędowaniu.

W swoim czasie wielkie zainteresowanie w Łodzi wywołała wiadomość, iż miasto Koło w województwie łódzkiem dopuszcza jeden za drugim swe własne weksle do protestu. Weksle te, opiewające początkowo na niewielkie sumy, stopniowo były coraz wyższe, to też do urzędu wojewódzkiego poczęły napływać liczne skargi wierzycieli na burmistrza miasta Koła, K. Krzeckiego.

Wobec takiego stanu rzeczy, do Koła udał się specjalnie delegowany radca urzędu wojewódzkiego w Łodzi p. Muszyński, który przeprowadził dokładną lustrację gospodarki miejskiej, kontrolę ksiąg kasowych, inwentarza i t. d.

Podczas lustracji wyszły na jaw sensacyjne szczegóły; mianowicie okazało się, iż większość weksli, które burmistrz wystawił w imieniu miasta, nie były akceptowane przez radę miejską, jak również wiele rachunków nie było właściwie księgowanych. Ponieważ protesty weksli sięgały łącznie poważnych sum, w dniach ostatnich zawiązało się koło wierzycieli m. Koła, które zamierzało wystąpić do sądu z prośbą o ogłoszenie upadłości miastu.

W związku z powyższem burmistrz Krzecki został zawieszony przez urząd wojewódzki w swych czynnościach do czasu ukończenia prowadzonego dochodzenia. (d)

Bicze z piasku.

Feljeton na „d".

— O-wa! wielka mi sztuka napisać powieść! — powiedział sobie pewien młody literat angielski. — Byle kiep to potrafi i dlatego mamy miljony książek, których nikt nie czyta. Ja napiszę taką książkę, której nakład rozkupią natychmiast, trzeba bowiem do literatury wprowadzić nowy, rewelacyjny element, a nie ciągle deptać na miejscu.

I dotrzymał słowa. Napisał gruby tom o 200 stronach, złożony z samych wyrazów zaczynających się na „e". Ani jednego innego. Efekt był niebywały. W ciągu doby cały nakład rozkupiono, każdy bowiem chciał zobaczyć to curiosum i pochwalić się przed znajomymi, że już je posiada.

Świetny pomysł! 200 bitych stron druku, a wszystko na „e"!

Np.: „...Egoistyczny erotyzm Eufrozyny entuzjazmował egocentryczną energję Ewarysta. Epidemiczny estetyzm epigonów eugenizmu eliminował exstazę z ewidencji Ewarysta, emancypując Eufrozynę z ewaporacji eunuchów. Eteryczne echo epoki enigmatycznie elektryzowało epidermę Europy..." i t. d. na 200 stronicach!

A ja to pies? A ja może nie potrafię, tak jak on? A my to niby coś gorszego od anglików, niby to nas nie stać na nowy kierunek w sztuce? Hola! Przepraszam! Zaraz państwu zademonstruję że wiekowa nasza kultura może się zdobyć i na taki wysiłek ducha.

Zacznę oczywiście skromniej. Chwilowo, zamiast rżnąć od razu tom o 200 kartkach, ograniczę się do ram tego feljetonu, ale ślubuję, że już od następnego zdania, wszystkie słowa będą się zaczynać na „d", bo dziwną słabość mam do tej litery.

„...Dumna dusza Dyonizego drżała dygotem dotkniętego dostojeństwa.

— Dopókiż? — dyszał dziko, — dopókiż dręczenia? Daj, Doroto, daj!

— Daj dolary, dużo dolarów! — demonicznie docięła dziewica. — Dopóty daremno deklamujesz, daremno domagasz się, daremno drżysz?...

— Do - la - ry! — dorzuciła, dyskretnie, domykając drzwi.

Drgnął djabolicznie.

— Dać dolary? — dołkał domyślnie, doznając doskwierań w dołku. — Dziękuję — dodał dyplomatycznie.

Dotychczasowy drastyczny djalog doszedł do demencji.

— Dokąd? Dopókiż? Dlaczego? — dynamicznie drgało dokoła.

Dzień dogasał...

Dziwne dźwięki drumli dochodziły dorywczo z dalekich dolin...

W dżungli darły się donośnie dzikie dudki. Dyszało dobrobytem...

Dojmujące dreszcze dopiekały Dorocie.

Dotknęła dłonią dziurki w dziąsłach i dała drapaka daleko, daleko!...

— Dognam, dopędzę, dogonię! — darł się Dyonizy.

Dygnęła dystyngowanie i dymała dalej.

— Dzień dobry, demoniczna damo! — dosłyszała dowcipny docinek dżentelmeński.

Dostrzegła: dorosły, dziobaty drab dojadał na dachu domu dojrzałą dynię.

— Doskonale! — decyzja dzielnej dziewczyny dojrzała.

— Dopiero dziś dokonam!

Dużym drągiem dotknęła dziobatego draba.

— Dżentelmenie! — dopędź Dyonizego i dobierz się do dolarów.

Dosłyszał. Deliberował dość długo, dmuchając dymem dulca. Dźwignął się. Dorzucił dyskiem, defigurując Djonizego. Dobił dużem dłótem.

— Dolary, dolary! daj dolary! — drżała Dorota.

— Doprawdy? dopytywał się się dziarko — doprawdy?

— Daj-że dolary, draniu! desperacko dąsała się dziewica.

— Delikatniej, durna, delikatniej! — dunderował dobrotliwie.

Dobrodusznie dał dziurawego dolara. Dusza Doroty dała dęba!

Dotknęła dolara...

— Dziubuś! dziękuję! — dźwięknęła dytyrambicznie, dojadając dziewiętnastego daktyla.

Dowlekli Dyonizego do Dunaju, deską dopchali do dna i drzemiąc, doszli do Dalmacji, do domu...

Djonizy dyplomatycznie dogasał w Dunaju...

Dzieło dokonane. Dość! Dość dyskretnego dłubania w „d".

Dowidzenia!

Dadalec.

Piotrków-Trybunalski.

(Telefonem od własn. koresp.).

Wczoraj wieczorem o godzinie 6-ej dokonane zostało otwarcie wystawy prób i wzorów przemysłu krajowego. Wystawa urządzona została staraniem ministerstwa przemysłu i handlu i mieści się w sali gimnazjum przy ul. 3-go Maja. Drugi pawilon urządzony został w parku ks. Józefa Poniatowskiego. Na uroczystość otwarcia wystawy przybył delegat ministerstwa przemysłu i handlu inż. Piasecki, starosta Strzemiński, p. prezydent Hudec, komisarz policji Mańkowski, kierownik komisarjatu policji Szapert, naczelnik okręgowego urzędu ziemskiego Szatycki, oraz przedstawiciele wszystkich warstw miejscowych.

O godzinie 6-ej wieczorem delegat wydziału inż. Chybiński dokonał otwarcia wystawy. Następnie przemawiał p. prezydent Hudec, witając przybyłych i dziękując komitetowi za zorganizowanie wystawy. Delegat ministerstwa dziękował mieszkańcom m. Piotrkowa za energiczne zorganizowanie wystawy. Następnie delegat przeciął wstęgę i orkiestra odegrała hymn narodowy, a publiczność weszła na salę. Program wystawy na dzień 11 b. m. obejmuje: o godzinie 16 popis orkiestry kolejowej, o godzinie 19 odczyt inż. Chyborskiego na temat „Zbyt towarów na rynku wewnętrznym", następnie audycja radjowa i koncert własnej stacji nadawczej.

***

W dniu wczorajszym do magistratu, do p. prezydenta Hudeca, zgłosiła się delegacja polskich związków zawodowych z prośbą o interwencję w sprawie następującej: Oto do najbiedniejszej ludności miasta przybywają sekwestratorzy i spisują im protokuły za niezapłacenie podatku wraz z odsetkami za zwłokę, mimo, iż podatek ten został umorzony. P. prezydent przyrzekł zająć się tą sprawą.

***

W dniu 17 b.m. odbędzie się w piotrkowskiem towarzystwie kredytowem miejskiem palenie ubiegłych kuponów oraz wylosowanie i złożenie nowych. Palenie odbędzie się w obecności delegata urzędu skarbowego.

Wszystkim tym którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

B. P.

Machli Kon

składa serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzina.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom nieodżałowanego naszego męża, ojca, brata i szwagra

b. p.

IZAKA FUCHSA

składają z głębi serca płynące „Bóg zapłać"

RODZINA.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Stanisław Karpiński wraz z córką swą Weroniką z Sosnowca udali się pieszo do Tomaszowa w poszukiwaniu pracy. Obładowani tłomokami i koszykami dowlekli się do jednej z wsi pod Tomaszowem, gdzie wynajęli chłopa, aby zawiózł ich do Tomaszowa. Niedaleko miasta chłop skorzystał z nieuwagi swych pasażerów, zepchnął ich z wozu, podciął konie i zbiegł wraz z tłomokami. Wdrożone natychmiast dochodzenie spowodowało ujęcie pomysłowego złodzieja, którym okazał się Bigos Michał. Po odebraniu skradzionych rzeczy w mieszkaniu przy ul. Bartosza Głowackiego, osadzono go w areszcie.

***

W związku z projektem miejscowych piekarzy w sprawie utworzenia współdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością wysłano delegacje do różnych miast celem zasięgnięcia informacji.

***

W końcu miesiąca tutejszy związek kupców wystosuje do władz podatkowych pismo obejmujące pokrzywdzonych płatników z tytułu wymierzonego podatku dochodowego na rok 1929.

***

Jak się dowiaduje, zajdą pewne zmiany w rządzie P.W. i W. F., w związku z wyjazdem członka tejże komisji dr. Teligi, oraz z ustąpieniem prof. Leja. Prawdopodobnie w skład rady wejdą przedstawiciele władz wojskowych, powiatowych, komendant. PW. i trzech kierowników sekcji.

Pabjanice.

(Telefonem od własn. koresp.).

PROTEST PRZECIWKO BUDŻETOWI.

W związku z wystawieniem do publicznego przeglądu budżetu miejskiego na rok 1930/31, stowarzyszenie właścicieli nieruchomości prowadzi energiczną akcję protestacyjną. Zarząd stowarzyszenia przygotował specjalne formularze do złożenia protestu i rozdaje je licznym obywatelom, aby wraz z odpowiedziami złożyli je za pośrednictwem magistratu do urzędu wojewódzkiego.

Wydrukowane protesty głoszą, że suma 3.000.000 zł., którą zamyka się budżet, jest rzekomo zbyt wielka na miejscowe stosunki. Protest domaga się skreślenia licznych pozycji z budżetu i wstrzymania niektórych inwestycji miejskich.

Stow. właścicieli nier. rozdaje druki do domów, jednakże wielu obywateli odsyła je do magistratu niewypełnione.

ORKIESTRA „MAKABI".

Towarzystwo sportowe „Makabi" zakupiło za 6.000 zł. instrumentów muzycznych, celem zorganizowania orkiestry pod kierunkiem zawodowego kapelmistrza p. Bernarda Debicha. Pierwszy publiczny występ orkiestry odbędzie się w dniu 3 maja 1930 r.

N. Tassin.

W ROKU 1940.

Minister Brite obudził się. Przeciągnął się, spędzając z powiek resztki snu, poczem, nacisnął guzik, umieszczony nad łóżkiem, zaopatrzony w napis: „śniadanie".

Natychmiast otworzyły się ukryte drzwi w przeciwległej ścianie i do pokoju wkroczyła pokojówka — automat w białym fartuszku. Szybko krocząc, przysunęła do łóżka stolik, na którym stało przygotowane śniadanie i równemi, obliczonemi ruchami, nalała do filiżanki kawę. W czasie gdy mister Brite pił i jadł, pokojówka — automat skromnie stała na stronie, z zastygłym uśmiechem na porcelanowej twarzyczce.

— Dziękuję, Mary — powiedział mister Brite, otarł usta serwetką i uszczypnął pokojówkę w podbródek. (w tem miejscu był guzik). Pokojówka pośpiesznie zebrała filiżankę i pieczywo na tackę i cofając się, znikła wraz ze stolikiem za drzwiami, które natychmiast się zamknęły.

Mister Brite wyskoczył z łóżka i nacisnął guzik z napisem: „umywalnia".

Z jednej ze ścian wyskoczyła marmurowa miednica ze wszystkiemi przyborami do mycia. Tuż za nią statecznemi krokami wszedł fryzjer — automat w białym kitlu z brzytwą i serwetką na ręku. Gdy mister Brite umył się i usiadł na specjalnem krześle, fryzjer przystąpił do pracy. Kilkoma energicznemi ruchami namydlił twarz swego pana i szybko go golił. Spryskał później włosy wodą kolońską i uczesał je, poczem, kłaniając się nisko, znikł w ścianie.

Po fryzjerze na scenę wystąpił automat — kamerdyner. Przyniósł świeżą bieliznę i starannie oczyszczone ubranie mister Brite'a. Po dziesięciu minutach mister Brite, ubrany, wsiadł do samochodu. Nachylił się i na plecach szofera nacisnął guzik: „biuro".

***

Gdy mister Brite wszedł do swego biura wrzała tam praca w pełni. Cały sztab automatów: sekretarz, buchalter, dwie stenotypistki, dwie radjotelefonistki. Pięknie ubrany boy wyciągnął rękę by przyjąć palto, kapelusz i laskę od swego pana.

Mister Brite usiadł przy swem biurku. Sekretarz, elegancko ubrany przysunął mu poranną pocztę.

— Co słychać panie Combe? — zapytał mister Brite.

Sekretarz nic nie odpowiedział, zachowując powagę na swej gładko wygolonej twarzy.

— Dureń jesteś mój chłopcze — dodał mister Brite, — nie rozumiesz co się do ciebie mówi. Wiesz tylko to, co, ci napchali do miedzianego łba w fabryce.

Śmiejąc się dał sekretarzowi prztyka w czoło, ale zaraz, z grymasem bólu na twarzy, cofnął rękę.

— Ale łeb twardy — mruknął do siebie. Przystąpił do pracy. Sekretarz przysunął mu plik zamówień. „Z Manchesteru 600 motorów... Termin — 3 miesiące... Hm..." Niech pani pisze panno Kresby...

Nacisnął guzik na biurku. Maszynistka podniosła ręce nad maszyną. Rozległo się lekkie skrzypienie.

— Pani znów skrzypi? — zawołał mister Brite. — Te automaty Smitsa nie są nic warte. Trzeba będzie je wyrzucić i kupić harrisonowskie. Proszę pisać.

I mister Brite rozpoczął dyktować przez elegancką tubę, połączoną z automatem. Palce maszynistki szybko przebiegały po klawiszach...

***

Samochód stanął przed wielkim domem towarowym Crepton & Comp.

Gdy mister Brite wszedł do środka, podbiegł do niego autimat — zarządzający, ubrany jak skończony gentleman. Zaprowadził klijenta do metalowej tablicy na której uwidocznione były ceny i gatunek towaru. Mister Brite nacisnął jeden z guzików. Natychmiast podbiegła do niego sprzedawczyni — automat, przysunęła wysokie krzesło, na chwilę znikła i zjawiła się, niosąc w ręku żądane przez mistera Brite obuwie. Uklękła, przymierzyła. Mister Brite patrzył na jej szybkie, zręczne, ale zarazem tak bardzo jednostajne ruchy i poczuł nagle, że ogarnia go wściekłość.

— Wstrętna lala drewniana — mruknął pod nosem. Obejrzał się. Mimo, iż w sklepie było około dziesięciu kupujących, panowała dookoła martwa cisza.

Wybrane obuwie gdzieś pojechało po szynach i zjawiło się zapakowane na ladzie, dopiero wówczas, gdy kasjer — automat przyjął od niego należność.

U wyjścia ukłonił mu się, uśmiechając się uprzejmie, zarządzający. Mister Brite, nagle w przystępie wściekłości, plunął mu w twarz. Zarządzający stał, uśmiechając się dalej.

— Nawet się nie odezwie, lala malowana! — krzyknął mister Brite i wybiegł, trzasnąwszy drzwiami.

***

Mister Brite siedział w pierwszym rzędzie, największego na świecie teatru rewji „Kosmos". Po scenie biegał automat — conferencier.

— Szanowna publiczności — mówił donośnym głosem. — Za chwilę zaczynamy. Usłyszycie państwo niezrównanego wirtuoza skrzypka — automat Jonsa Cambridge. Przy pianinie znakomity automat Harry Chester.

Conferencier znikł. Rozpoczęło się przedstawienie, Jons Cambridge wyszedł na scenę powitany burzą oklasków. Koncert przeszedł wszystkie oczekiwania. Publiczność entuzjazmowała się, wzywając kilkakrotnie skrzypka na bis.

Mister Brite obejrzał się dookoła. Spojrzał na oszalałą publiczność, oklaskującą automat, sztucznego człowieka, który, dobrze nakręcony, kłaniał się nisko i wydawało mu się, że wszyscy dookoła są automatami. Pomacał nawet siebie samego. Automaty poczęły go nużyć, wywołując koszmarne uczucie nierzeczywistości.

***

— Chcesz zobaczyć coś nowego, oryginalnego? — zapytał mistera Brite przyjaciel jego Blackstone. — Coś doprawdy oryginalnego?

Mister Brite zgodził się z największą chęcią. Bardzo pragnął nieco się rozerwać.

Przyjaciele wsiedli do auta. Po kilkunastu minutach byli już na krańcach miasta. Samochód przystanął przed małym niepozornym domkiem. Po chwili nasi znajomi siedzieli w małej, źle oświetlonej knajpce. Dobroduszny grubasek, właściciel, pośpieszył postawić przed nimi wino i zakąskę.

— Jaka doskonała obsługa — zauważył mister Brite. — Jakiej marki jest ten automat

— To nie automat — odparł śmiejąc się mister Blackstone. — To żywy człowiek.

— A może mi jeszcze powiesz, że ta śpiewaczka, popisująca się na scenie też jest żywym człowiekiem?

— Ależ, naturalnie.... Przecież powiedziałem ci już, że pokażę ci coś bardzo oryginalnego. Może chcesz się przekonać?

Po upływie pół godziny mister Brite pił szampana w towarzystwie śpiewaczki. Był zachwycony i rozrzewniony. Już dawno nie miał takiej przyjemności.

— Wspaniale, do stu djabłów, wspaniale, — mamrotał pod wąsem. — I oryginalne: ani jednego automatu. Nadzwyczaj oryginalne....

Tłum. Ir.

Fałszerze paszportów zagranicznych

zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Sensacyjny ten proces potrwa kilka dni.

W dniu wczorajszym w łódzkim sądzie okręgowym rozpoczął się proces wielkiej szajki fałszerzy paszportów zagranicznych, działających swego czasu na terenie całej Polski i posiadających stale kolosalną ilość klijentów.

Likwidacja tej bandy nastąpiła w następujących okolicznościach:

W marcu 1928 r. do ówczesnego komisarjatu rządu w Łodzi zgłosił się urzędnik konsulatu francuskiego w Warszawie, prosząc o stwierdzenie autentyczności świadectwa lekarskiego, wydanego przez dr. Józefa Weylanda, lekarza powiatowego komisarjatu rządu, na nazwisko Moszka Szpajzmana.

Dr. Weyland stwierdził wówczas, iż

podpis na świadectwie był sfałszowany.

Jednocześnie wyszło na jaw, iż ów Szpajzman, który podał adres ul Kalenbacha 12, dołączył do podania, w którem prosił o wydanie paszportu zagranicznego,

szereg innych świadectw, również sfałszowanych.

Gdy sprawą zajęła się policja, okazało się, iż i adres podany przez Szpajzmana był fikcyjny. Przy ulicy Kalenbacha 12 nie mieszkał żaden osobnik o podobnem nazwisku.

Prowadząc dalsze śledztwo policja wkrótce ustaliła, iż sprawą Szpajzmana kierował administrator domów Szyja Wagowski, który był dobrze „ustosunkowany" w pewnych instytucjach.

Wagowski początkowo, zbadany przez władze, milczał jak mur. Gdy jednak wkrótce zwolniono go za kaucją z aresztu śledczego, Wagowski, widząc, że policja jest już na tropie całej afery

podał nazwisko herszta szajki Kamieńca

Posiadając już to nazwisko policja wkrótce ustaliła tożsamość pozostałych członków szajki, która, jak się okazało, posiadała w Łodzi swą centralę i w tutejszych urzędach załatwiała wszelkie sprawy nawet swym zamiejscowym klijentom.

Klijenci ci umyślnie

zjeżdżali do Łodzi

i zamieszkiwali na pewien czas w hotelach, gdzie oczekiwali na ostateczne załatwienie ich spraw.

Wielu z pośród nich, przeważnie **młodzieńcom w wieku poborowym,** udało się na zasadzie fałszywych paszportów wyjechać zagranicę.

Aresztowani w toku przeprowadzonego śledztwa Kamieniec, Lachman. Wagowski, Nowosielski, Kiczkowski, Elbaumowa, Kleinminc i Szaro, nie przyznali się do przynależności do szajki fałszerzy paszportów.

Policja zebrała jednak przeciwko nim obfity materjał, opierając się na zeznaniach licznych osób, korzystających swego czasu z usług bandy.

Wczoraj w godzinach popołudniowych rozpoczęła się sprawa wszystkich oskarżonych o podrabianie dokumentów.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył sędzia Wilecki, w asyście sędziów Falta i Natkesa. Oskarża prokurator Hawłowski.

Do sprawy zawezwano

60 świadków.

Ze względu na olbrzymi materjał sprawa potrwa kilka dni. Wczoraj w pierwszym dniu przesłuchano zaledwie kilku oskarżonych, którzy nie przyznali się do inkryminowanych im czynów.

das.

Na ul. Piotrkowskiej pachnie.

Do soboty wszystkie domy będą przyłączone do sieci kanalizacyjnej.

Jak się dowiadujemy, starostwo grodzkie uprzedziło w dniu wczorajszym stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Łodzi, że ostateczny termin częściowego przyłączenia nieruchomości do sieci kanalizacyjnej, który upływa w sobotę, dnia 14 b.m.

pod żadnym pozorem przedłużony nie będzie.

Ponieważ według obliczeń wydziału kanalizacji termin powyższy wystarczał w zupełności, by wszelkie roboty w tym terminie przeprowadzić, w dniu 14 grudnia wydane zostanie zarządzenie

by wszystkie rury, odprowadzające ścieki z domów na ulicę, zostały skasowane.

Ci właściciele domów, którzy nie zastosowali się do zarządzenia o przyłączeniu domów do sieci, tracą tem samem prawo do częściowego przyłączenia, a nadto będą pociągani przez starostwo grodzkie do odpowiedzialności karnej.

Zaznaczyć należy, że magistrat postanowił nie pozwalać na odprowadzanie ścieków na ulicę nawet w takich domach, w których prowadzi się roboty, lecz które nie zostaną do 14 grudnia zakończone.

A więc od soboty wogóle nie będzie wolno wypuszczać na ulicę Piotrkowską od Pl. Wolności do Nawrot jakichkolwiek nieczystości, pod grozą kar administracyjnych. **(d).**

Upadłości i nadzory.

Na ostatniej sesji wydziału handlowego tut. sądu okręgowego ogłoszono upadłość Jakóbowi Rozensztrauchowi i Szapsowi Ickowiczowi na wniosek wierzycieli, reprezentowanych przez adwokata Słoniowskiego, który w dniu 6 grudnia r. b. wniósł był podanie o ogłoszenie im upadłości, motywując swe żądanie następującemi okolicznościami:

Oto pozwani, prowadząc przedsiębiorstwo młynarskie, zakupili od firmy-petentki maszyny młyńskie, za które wystawili weksle. Weksle te zostały zaprotestowane, a młyn się spalił. Obecnie okazuje się, że pozwani scedowali należność asekuracyjną za pogorzel osobie trzeciej, której to tranzakcji firma-petentka zarzuca pozorność i szkodę wierzycieli, jako jedyny jej cel. Sąd przychylił się do wniosku firmy-wierzycielki i ogłosił wymienionym wyżej upadłość, mianując sędzią komisarzem s. h. Kaweckiego, a kuratorem adwokata Bernarda Teppera.

***

W dniu 5 grudnia r. b. wpłynęło do sądu powództwo Stanisława Bielińskiego przeciwko Zygmuntowi Komorowskiemu o 15 tysięcy złotych z tytułu należności, powstałej przy wystąpieniu Bielińskiego ze spółki „Przemysł dziany S. Bieliński i Z. Komorowski". Wobec tego, że stan przedsiębiorstwa Komorowskiego jest nie zbyt pomyślny, gdyż ubiegał się on bezskutecznie o odroczenie wypłat i krążą pogłoski, jakoby — jak twierdzi powód Bieliński w swej skardze — ukrył część towaru, Bieliński zażądał zabezpieczenia powództwa przez sekwestr sądowy przedsiębiorstwa i całkowitego majątku firmy „Przemysł dziany S. Bieliński i Z. Komorowski". Sąd przychylił się do tego żądania i oddał to przedsiębiorstwo w sekwestr, mianując sekwestratorem adw. Finksztajna.

***

Wpłynęło do wydziału handlowego podanie pełnomocnika firmy „Pabjanicka Fabryka Mebli Biurowych" z siedzibą w Pabjanicach przy ul. Narutowicza Nr. 34. Przedsiębiorstwo to prowadzi wielkie zakłady stolarsko - mechaniczne, założone w roku 1908, zatrudniając około 160 robotników, z tego wielu wysoko wykwalifikowanych. Firma przez ten cały czas prosperowała dobrze. Obecnie jednak trudności płatnicze, powszechne w kraju i jej się dały we znaki. Załączony do podania bilans zamyka się sumą około miljona złotych, z czego w aktywach przeszło połowa przypada na środki niepłynne. Przeszło 130 tys. złotych przypada na pozycję dłużników, co świadczy o tem że firma udzieliła zbyt wiele kredytów otwartych, tembardziej, że pozycja protestów wekslowych jest znikoma (100 zł.)

Zadłużenie wymagalne wynosi 440 tysięcy złotych. Brak danych co do wysokości obliga wekslowego. W planie sanacji przewiduje się upłynnienie aktywów przez sprzedaż towarów oraz zaciągnięcie znacznej pożyczki hipotecznej.

***

Drugiem z kolei podaniem o odroczenie wypłat jest podanie firmy „Abram Hersz Leszczyński". Firma ta prowadzi handel hurtowy i detaliczny cukrów, czekolady i towarów kolonjalnych od roku 1895 przy ul. Zgierskiej Nr. 1. Jako przyczynę trudności poza ogólnie znanemi objawami kryzysu gospodarczego firma podaje nieudany sezon wielkanocny i obecny noworoczny (żydowski). Bilans zamknięty sumą 190 tys. zł. wykazuje około 100 tys. zł. nadwyżki aktywów nad zadłużeniem, przyczem długi, przeważnie z akceptów, znajdują pokrycie w składzie towarów i w portfelu wekslowym i protestowym o raz w wątpliwej pozycji dłużników. Plan sanacji przewiduje konieczność spokojnego realizowania składu towarów w ciągu 3 do 6 miesięcy.

Z WYSTAWY OBRAZÓW N. SZPIGLA.

W niedzielę, dnia 8 grudnia, o godzinie 12-ej w południe odbyło się wobec licznie zebranych przedstawicieli świata artystycznego Łodzi otwarcie wystawy artysty-malarza N. Szpigla. Wystawa, której poziom artysetyczny jest nieprzeciętny wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród najszerszych sfer Łodzi. Wystawa mieści się w lokalu Toz-u (Andrzeja Nr. 1); otwarta będzie ona do stycznia 1930 roku.

Wiadomości gospodarcze

WZROST BANKOWYCH KREDYTÓW ZAGRANICZNYCH wyniósł w ciągu ostatniego roku przeszło 175 milj. zł. Suma kredytów krótko i dłużej terminowych (do i powyżej 12 miesięcy) oraz wszelkich należności banków zagranicznych wobec banków polskich prywatnych i państwowych, z wyjątkiem Banku Polskiego i P.K.O., wyniosła na dzień 30 września 1929 r. 648 milj. zł., w czem salda kredytowe rachunków własnych oddziałów banków polskich zagranicą — 104 milj. złotych. Na dzień 30 września 1928 roku, analogiczne pozycje wynosiły 472.5 miljonów złotych i 82 milj. zł

26 FABRYK PORCELANY, FAJANSU i wyrobów kamionkowych czynnych jest obecnie na terenie Rzeczypospolitej. Wytwórnie te zatrudniają zgórą 5.000 robotników 19 fabryk przypada na województwa centralne, 4 — na południowe i 3 — na zachodnie.

EKSPORTERZY LNU nawiązali ostatnio poważne stosunki z zagranicą. Zawarte tranzakcje mają charakter pionierski, gdyż obejmują kraje, do których len polski nigdy nie docierał. Znamiennym jest fakt, że dokonano tranzakcji z najwybredniejszemi co do gatunku rynkami, jak Dublin, Barcelona i Helsingfors, przyczem osiągnięto ceny wyższe od najlepszych gatunków lnu rosyjskiego.

Giełdy zbożowe

Poznań, 10 grudnia.

Ceny bez zmiany.

Warszawa, 10 grudnia.

Żyto 25.00—25.25. Pszenica 39.50 — 40.00. Owies jednolity 24.50—25.00. Jęczmień na kaszę 25.50—26.50. Jęczmień browarniany 27.50—29.00. Groch polny 38.00—40.00. Mąka pszenna luksusowa 72.00—75.00. Mąka pszenna 0000 61.00—65.00 Mąka żytnia podług przepisu 40.00—42.00. Otręby pszenne schale 20.00—21.00. Otręby pszenne średnie 17.00—18.00. Otręby żytnie 14.00 — 14.25 Kuchy lniane 44.00—45.00. Kuchy rzepakowe 33.50—34.50. Fasola biała 90.00—95.00.

Lwów, 10 grudnia.

Pszenica kraj. dworska 39.25—40.25. Pszenica krajowa zbiorowa 35.75—36.75. Żyto małopolskie 25.50—26.50. Owies małopolski 21.00—22.00 Mąka pszenna 65 proc. 65.00—66.00. Mąka żytnia 42.00—43.00. Otręby żytnie 13.00—13.50. Otręby pszenne 13.75—14.25.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
11 grudnia 1929

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
11 grudnia 1929

DWA DONIOSŁE WYDARZENIA
na arenie życia gospodarczego kraju.

Do najważniejszych wydarzeń dnia należy niewątpliwie tranzakcja Lilpop—Steel Car. Umowa, ta, w której niewątpliwie p. Dewey wykorzystał z pożytkiem dla nas swój osobisty stosunek do p. Mellona głównego akcjonarjusza Steel Car, daje bardzo poważne plusy polskiemu przemysłowi produkcji wagonów oraz rządowi.

Przemysł wagonowy uzyskuje poważne rozszerzenie możliwości rozwoju. Rząd uzyskuje możność nabywania wagonów na długoterminowy kredyt obligacyjny.

Cała tranzakcja wskazuje na fakt, że istotnie możliwości kooperacji z kapitałem zagranicznym — tam zwłaszcza, gdzie rząd ma na to bezpośredni wpływ —są jeszcze bardzo szerokie i niewyzyskane.

Specjalnie odciążenie budżetu kolejowego w zakresie inwestycji taboru powitać należy z uznaniem. Mniej więcej wynosi ono ok. 4 miljonów dolarów rocznie. Oczywiście jest to przy 30 miljonach dolarów inwestycji kolejowych jeszcze niezbyt dużo. Uważamy przeto, że tranzakcja PKP. bynajmniej nie rozwiązuje tego tak doniosłego dla skarbu i dla życia gospodarczego zagadnienia i że opinja nie powinna ustawać w zachęcaniu rządu do jego istotnego rozwiązania.

***

Wśród posunięć z zakresu polityki gospodarczej rządu z ostatniego czasu pierwszorzędną rolę odgrywa wprowadzenie od bieżącego miesiąca na miesięcy pięć systemu zwrotów ceł przy wywozach żyta.

Rząd, jak wiadomo, przez dłuższy czas ociągał się, mimo nacisku producentów rolnych. Wprowadził je w wysokości mniej więcej połowy tego, czego się domagali rolnicy.

Obecnie system obowiązuje już przez 3 tygodnie. Oczywiście czas bardzo krótki, ale w normalnych warunkach wystarczający dla oceny zarządzenia.

Otóż, jak dotąd, skutek — trzeba to przyznać — jest dość ograniczony. Kwintal żyta w ciągu ubiegłych trzech tygodni podniósł się o jakieś trzy złote, co oczywiście nie jest dużo. Bardziej pozytywnym rezultatem jest tendencja wśród konkurencyjnych kół rolniczych do uzgodnienia posunięć w eksporcie żytnim.

W każdym razie widoczne jest, że osłabienie rynków odbiorczych jest tak poważne, że nawet tak doniosły środek nie zdołał przynieść rolnikom tego, czego się spodziewali. Należy przypuszczać, że rolnictwo wysunie dalsze postulaty poparcia wywozu przy pomocy państwa.

Jak dotąd, stwierdzić należy, że narazie przynajmniej w płaszczyźnie cen (oczywiście nie mówimy o koszcie premji wypłacanych) miasta nowem posunięciem polityki zbożowej nie są dotknięte. Przy tendencji rynków zbożowych zdaje się, że w każdym razie z tej strony miastom nie grozi niebezpieczeństwo.

Dr. A. Z.

Opłaty stemplowe.
Nowe wyjaśnienia ministerstwa skarbu.

Ministerstwo Skarbu ustaliło następującą wykładnię ustawy o opłatach stemplowych:

I. List banku do klijenta, zawierający przyrzeczenie udzielenia gwarancji pod warunkiem zapłacenia bankowi prowizji, jest ofertą, a zatem **nie podlega opłacie.**

Jeżeli następnie klijent wyraża pisemnie zgodę na warunki, zaproponowane mu przez bank, to przychodzi do skutku umowa o świadczeniu usług. Pismo, stwierdzające tę umowę, **podlega opłacie stemplowej w wysokości 0,2 proc. od kwoty prowizji.** Jeżeli jednak pismo to podpisane jest tylko przez jedną stronę i przytem nie jest sporządzone ani uwierzytelnione notarjalnie — **żadnej opłacie nie podlega.**

Jeżeli umowa między dłużnikiem (lub przyszłym dłużnikiem) a poręczycielem o udzielenie poręki nie została stwierdzona pisemnie (w szczególności, gdy wymieniona wyżej oferta banku została przyjętą ustnie), jak również, gdy pismo stwierdzające tę umowę jest wolne od opłaty, to opłacie w wysokości 0,2 proc. od kwoty prowizji podlega pismo, stwierdzające wykonanie umowy. Rozumie się przez to bądź rachunek poręczyciela, wymieniający należność jego z tytułu prowizji, bądź pokwitowanie poręczyciela z odbioru prowizji bądź pismo dłużnika, uznające należność poręczyciela z tytułu prowizji.

II. Deklaracja, w której wystawca oświadcza, że odbiorca jej posiada weksel blanco, podpisany przez wystawcę deklaracji (podpisany przezeń w charakterze bądź wystawcy, bądź akceptanta, bądź indosanta) oraz upoważnia odbiorcę deklaracji do wypełnieniaa owego wekslu blanco, jeżeliby osoba trzecia nie dopełniła swych zobowiązań wobec odbiorcy, **podlega opłacie stemplowej w kwocie 3 zł.**

III. Wszelkie indosy na wekslach, a **zatem także indosy po proteście z powodu niezapłacenia lub po upływie czasokresu ustanowionego dla protestu wolne są od opłaty stemplowej.**

IV. Pismo, stwierdzające porękę, na mocy którego poręczyciel zobowiązuje się solidarnie z dłużnikiem, **podlega opłacie stemplowej w kwocie 3 zł.**

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 10-go grudnia 1929 roku.

TRANZAKCJE.

Dolary 8,90.

CZEKI.

Holandja 359,64. Londyn 43,50. Nowy Jork 8 888. Paryż 35,08 i pół Praga 26.42 i pół Szwajcarja 173,11 Sztokholm 240,40. Włochy 46.68. Berlin 213.32.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 116,75 117. Dolarówka 66,75. Konkersyjna 49.75. 8-proc. Banku Gosp. Krajowego 94. 4 i pół proc m Warszawy zł. 46,75 5-proc. m Warszawy zł 52 8-proc. m. Warszawy 67,50. 8-proc. m Częstochowy 56. 8-proc. m Piotrkowa 56,50. 10-proc. m Siedlec 69. 6-proc obl. poż. konw. m. Warszawy z 1926 r. — 50,25.

AKCJE.

Dyskontowy 125 Polski 169 170 Zarobkowy 78,50. Firley 38. Lilpop 40 41. Zieleniewski 67. Handlowy 119. Zachodni 80 Cukier 28,25. Cegielski 49. Starachowice 22,25, 22,75 22.50.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 9 grudnia. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 9,30. luty 9 31, marzec 9.35, kwiecień 9.39, maj czerwiec 9 47, lipiec 9.52, sierpień 9,50. wrzesień 9 47, październik 9.44, listopad 9.43, grudzień 9.27. loco 9 64.

Liverpool, 9 grudnia. Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 13,82, marzec 14.02, maj 14.20, lipiec 14.38, październik 14 49, loco 14.60.

Aleksandrja, 9 grudnia. Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 27.65, marzec 28.19, maj 28.70. lipiec 29.06, listopad 29.56. Ashmouni: luty 19 55, kwiecień 19.97, czerwiec 20 30, sierpień 20.60, październik 20.72, grudzień 19.14.

Nowy York, 9 grudnia. Bawełna amerykańska, zamknięcie: loco 17.20. Kontrakty południowe: styczeń 17.09 — 17,11, luty 17 21, marzec 17.36, kwiecień 17 49, maj 17.62, czerwiec 17.63, lipiec 17.75, sierpień 17.76, wrzesień 17.72, październik 17.69. grudzień 17 02.

Nowy Orlean, 9 grudnia. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 17.02 — 17 03, marzec 17.29 — 30, maj 17.53, lipiec 17.66, grudzień 16.92 loco 16 98.

Rynek pieniężny.

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku pieniężnym notowano:

Bank Polski 165 — 166 płacą, 170 żądają.

8 proc. Listy zastawne m. Łodzi 61—61,50.

5 proc. Listy zastawne m. Łodzi 47—48.

4 i pół proc. Listy zastawne m. Łodzi 44 — 45.

4 proc. pożyczka inwestycyjna 116—117.

Dolarówka 65 — 68.

Dolary 8,90 — 8,91

Poszukiwane są akcje Banku Polskiego w związku z przewidywaną dużą dywidendą oraz dolarówki ze względu na zbliżający się termin losowania (2 stycz. 1930 roku). Podaż nie pokrywa zapotrzebowania co wpływa na zwyżkę kursu.

Tranzakcje pozostałemi papierami i dolarami — minimalne. (x).

Przedza czesankowa.

Na rynku przędzy czesankowej zawierane są wyłącznie tranzakcje gotówkowe, przy których udzielane bywa skonto w wysokości 10 procent. Niezmniejszająca się ilość protestów wyeliminowała zupełnie tranzakcje kredytowe.

W dniu wczorajszym notowano następujące ceny wekslowe w dolarach:

40/II A	— 2,65
40/II AB	— 2,60
66/II A	— 2,95
46/I A	— 2,65
52/I B	— 2 60
32/I szewiot	— 1,85
28/I szewiot	— 1,85
40/II floche	— 2,65
48/II floche	— 2,80

Obroty dla potrzeb produkcji krajowej są tak nikłe, że mimo wzmożonego w ostatnim czasie eksportu spodziewana jest w dniu dzisiejszym zniżka cen. Zniżka ta będzie się wahała w granicach 3—5 centów. (x).

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Mordki Janusewicza i Wolfa Grossa na mocy art. 512 K. H. podaje do wiadomości wierzycieli upadłości, że decyzją Sądu z dnia 7 grudnia 1929 roku został wyznaczony nowy dziesięciodniowy ostateczny termin sprawdzania wierzytelności.

Sprawdzanie odbędzie się w dniu 16 grudnia 1929 r. o godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym, przy ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 64.

Wierzyciele, którzy do tego terminu nie zgłoszą swych pretensji, ulegną skutkom, przewidzianym w art. 513 K. H.

Jednocześnie p. Sędzia Komisarz masy upadłości wyznaczył w myśl art. 515 K. H. zebranie wierzycieli na dzień 19 grudnia 1929 r. o godz. 13 (pokój 64 Sądu Okręgowego w Łodzi), a to celem ewentualnego zawarcia układu, względnie kontraktu związkowego wierzycieli i wyboru kandydata na syndyka ostatecznego.

Łódź, dnia 9 grudnia 1929 r.
Ul. Cegielniana 3, telef. 143-40.

Syndyk tymczasowy
(—) Dr. Adolf Markowicz.

Akta sprawy Nr. 2. 283/29 r.

Wezwanie publiczne.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28 r., poz. 20), zawiadamia, że Hersz Lewenberg, zam. w Łodzi, przy ul. Cegielnianej Nr. 43, wniósł w dniu 25 listopada 1929 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o odroczenie mu wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 28 grudnia 1929 roku, na godzinę 10 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 40.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice - Prezes
(—) J. Kiszmiszjan.
Sekretarz (—) T. Ciclieckl.

ZARZĄD TOW. GIMN. Im. El. ORZESZKOWEJ
w Łodzi, Al. Kościuszki 21.
WALNE ZEBRANIE

członków Tow. Gimn. im. El. Orzeszkowej w Łodzi odbędzie się w sobotę, dnia 14-go b. m. o godz. 16-ej w pierwszym terminie, w drugim terminie tegoż dnia o godz. 17-ej bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zebrania.
3) Odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej.
4) Sprawozdania:
   a) Zarządu Towarzystwa.
   b) Dyrekcji Gimnazjum.
   c) Komisji Finansowej.
5) Preliminarz budżetowy na r. 1929/30.
6) Wybór 5 członków Zarządu.
7) Sprawa rozszerzenia lokalu.
8) Wolne wnioski.

Wnioski członków Towarzystwa winny być przesłane Zarządowi najpóźniej 5 dni przed Walnem Zebraniem.

Zarząd.

KONCES. PRZEDST. I SKŁAD MATER. ELEKTROT.
„PŁOMYK“
Nawrot 41, tel. 171-69 (róg Kilińsk.)
poleca
wszelkiego rodzaju materjały i urządzenia ELEKTRYCZNE
DUŻY WYBÓR LAMP po cenach najtańszych
Specjalność ładowanie akumulatorów
UWAGA! Na tel. żądanie wysyłamy gońca po akumulator, który po naładowaniu odsyłamy do domu.

NAJWYKWINTNIEJSZE PERFUMY
„LILAS ROYAL“
Parfumerie LUBIN
PARIS
Do nabycia w perfumerjach i składach aptecznych

PIANINA
patefony, płyty najtaniej na raty sprzedaje
CHODKOWSKI
Sienkiewicza 25.
— Reperacja wszelka. —

GOSPODYNI
(izraelitka) obznajmiona z gospodarstwem szpitalnem, energiczna, pracowita i uczciwa — potrzebna. Oferty z referencjami (odpisami świadectw) złożyć do administracji „Ilustr. Republiki“ pod „Gospodyni“

Poszukuje się
kierownika spółdzielni kredytowej Oferty sub „Spółdzielnia“.

ZAKOPANE
Pensjonat „WIERCHY“ w centrum położony, pod zarządem Róży Reichowej poleca na sezon zimowy pokoje bardzo ciepłe, słoneczne, komfortowo urządzone. Kuchnia wykwintna, telefon Nr. 575.

MIESZKANIE
składające się z 2 dużych pokoi i kuchni z wygodami i balkonem w starym domu w śródmieściu do oddania. Oferty do „Republiki“ sub „Słoneczne“.

Poszukuję
wspólnika z kapitałem zł. 15.000 wraz z współpracą do koncesjonowanego przedsiębiorstwa. Oferty sub „W. H“ do adm. „Republiki“

DYWANY PERSKIE
oryginalne okazyjnie jeszcze parę dni sprzedaje czasowo firma M. Besser, Narutowicza 16.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med.
J. Sadokierski
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej
plastyka,
regulacja zębów,
rentgenodiagnostyka
ordynuje 3—7
PIOTRKOWSKA 164
Tel. 127-8

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa“, Piotrkowska 123 w podwórzu.

BIŻUTERJE kupuje. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa“ Piotrkowska 123. w podwórzu.

NA RATY! Tanio! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry, bielizna męska i damska poleca „Kredyt“, Nawrot 15. Uwaga 1-e piętro, front. 25

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, 1 piętro.

KUPIĘ telefon. Zawadzka 20. Reichenberg, Mleczarnia.

KUPIĘ okazyjnie garderobę z lustrem białą w dobrym stanie. Oferty sub „S. K.“.

5 KRZESEŁ i fotel kryte sztuczną skórą sprzedam tanio. Cegielniana 64, m. 9.

OKAZYJNIE do sprzedania kasa ogniotrwała w dobrym stanie. Wiadomość Piotrkowska 130, front, 3 piętro, m. 6.

Lokale

DUŻY pokój frontowy, 1-sze piętro, telefon na biuro, dla lekarza, lub adwokata do wynajęcia. Traugutta 8, m. 11.

SŁONECZNY umeblowany pokój dla inteligentnej osoby, ewent. z całodziennem utrzymaniem od zaraz (2-4). Cegielniana 7, m. 7.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany Nawrot 2, II piętro, front, 3 brama.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z kuchnią z wygodami. Piotrkowska 92, m. 83.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia. Zamenhofa 38, m. 16, od 10—12 i 3—5.

ODNAJMĘ ładnie umeblowany pokój frontowy. Piramowicza 5, m. 3, front I piętro.

POKÓJ umeblowany dla pana z wygodami do oddania. Kilińskiego 46 III front, m. 11.

PRZYJMĘ panów na mieszkanie. Główna 46, m. 29, lewa of.

POKÓJ umeblowany z centralnem ogrzewaniem do wynajęcia. Przejazd 40, m. 10. 14

DO WYNAJĘCIA pokój dwuokienny, ładnie umeblowany. Główna 62, m. 77.

POKÓJ umeblowany dla inteligentnego pana od zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 37, II piętro, front, m. 17.

RÓŻNE mieszkania z wszelkiemi wygodami, dogodne warunki do wynajęcia. Wiadomość tel. 168-67.

1 LUB 2 pokoje elegancko umeblowane z telefonem i łazienką oddaję. Kilińskiego 30, m. 21.

1 LUB 2 pokoje do wynajęcia umeblowane dla małżeństwa, u izraelitów. Piotrkowska 112, m. 5.

DWA POKOJE z kuchnią z wygodami oraz sklep spożywczy lub piwiarnia do wynajęcia, róg Narutowicza i Zagajnikowej. 16

1 MIESZKANIE do wynajęcia od zaraz Radogoszcz. Szosa Zgierska 47. Wiadomość u gospodarza.

MIESZKANIE 1 pokój z kuchnią do odstąpienia w starym domu. Wiadomość telefon 101-17. Snowarski. 12

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem od zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 37, m. 38, od 11—5-ej. 15

Posady

STROJENIE i reperacje fortepianów i pianin. Gdańska 67, m. 3, tel. 172-79. 15

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

17 LETNI chłopiec poszukuje jakiejkolwiek posady w interesie. Oferty „Porządny izraelita“.

POSZUKUJĘ posady kasjerki kinowej sklepowej za kaucją. Zgłoszenia pod „Kasjerka“ do adm. „Republiki“.

PRAKTYKANTKĘ biurową, piszącą na maszynie, energiczną przyjmę do biura. Zgłoszenia zaraz od 10—12 i 3—5 u kierownika. Cegielniana 6, front, 2 piętro, m. 5.

KASJERKI z kaucją 500 zł. chrześcijanki, poszukuję. Oferty „Natychmiast“.

POTRZEBNA robotnica do nasypywania torebek i klejenia pudełek. Zgłaszać się o 8 wieczór. Kokicińska 34, front, pierwsze piętro na prawo.

RUTYNOWANA stenotypistka - korespondentka w polskim i niemieckim, pierwszorzędna biuralistka na niewymówionem stanowisku chętnie zmieni posadę, ewentualnie przyjmie zajęcie na poobiedzie. Oferty sub „A. 32“ do adm. „Republiki“. 30 12

Nauka i wychowanie

RUTYNOWANA nauczycielka udziela niemieckiego (literatury, konwersacji). Ceny niskie Al. 1-go Maja 32, m. 8 od 1—3, 7—8. 15

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand Traugutta 2, I fr. 30

Wolne miasto Gdańsk.
Kasyno Sopoty
Przez cały rok otwarte
Roulette
Baccara
Cercle prive
Informacje: Warszawa tel 157-31. również Kasyno Sopoty.
Hotel - Kasyno
Nowoczesny nowowybudowany hotel. Piękne położenie z widokiem na morze. Ostatni komfort. Ciepłe kąpiele morskie. Międzynarodowa kuchnia.

BEZPŁATNIE.
Redaktor Szyller - Szkolnik, (autor prac naukowych), określa charakter, zdolności i przeznaczenie bezinteresownie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho - grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32, m. 6. Znaczki pocztowe 75 gr. na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne, godz. 11— 7 wieczór.



LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum
udziela lekcji gry fortepianowej
Wschodnia 72 m. 19

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, front I p., telefon 143-93

ŚRÓDBORÓW
Pensjonat „ROMIRA“
Bronisławy Konowej
Zamówienia na miejscu lub pocztą.
Adres: Śródborów k. Otwocka, willa p. Blimbauma.

Zagubione dokum.

BERNASIEK Kazimierz, Błońska 25, zgubił książeczkę wojskową rocz. 1902, wyd. w Kutnie.

ERAZM Chłapiński, uczeń kl. 4 gimnazjum Bolesława Prusa w Łodzi, zgubił matrykułę.

JÓZEF Florczak zagubił samochodowy Nr. 82077, wydany w województwie łódzkiem marki Szewrolet.

ZGUBIONO czek Nr. 160170 lub 160171 złotych 360, pł. 10 grudnia, wyst. Ch. Cheneiner na Bank Handlowy w Warszawie oddz. na Tłomackiej, który unieważniam. Tomer i Finkel, Łódź, Nowomiejska 6.

ZAGUBIONY został dnia 10 grudnia portfel, a w nim gotówka, czeki, inkasa i protesty. Uprasza się znalazcę o łaskawe zwrócenie za wynagrodzeniem, gdyż zostało to unieważnione. Adres M. H. Hendeles, Piotrkowska 69 telefon 156-49.

ZYLBERSZTAJN Chaskiel, Bałucki Rynek 5, zgubił wyciąg z ksiąg swej ludności, wyd. w Kamińsku.

ZAGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tomaszów Mazowiecki na imię Fajweld Żółtowski Tomaszów Mazowiecki, Bóżnicza 5.

Rozmaite

PABJANICE, kurs buchalterji podwójnej i amerykańskiej od 1 stycznia 1930 roku organizuje na miejscu w Pabjanicach. Zgłoszenia: Łódź, Przejazd 40. Vojtisek. 11

HALLO! Hallo! Dzwoń tel. 1.63-30 „Pogotowie krawieckie Kiersza“ Żeromskiego 91, sklep narożny. Momentalnie odświeża garnitur za zł. 3.—, suknię za zł. 2,80, palto za zł. 3.—, łącznie z odebraniem i odesłaniem. Expressem pierze, farbuje, przerabia, nicuje, sztucznie ceruje. Farbujemy i pierzemy futra sposobem lipskim.

ARTYSTA malarz L. Jankowski, Radwańska 7. Specjalność: portrety, również obrazy rodzajowe, krajobrazy i kwiaty. 22

ZŁ. 10.000 mam. Oczekuję propozycji. Oferty do „Republiki“ dla „C. C.“

BUCHALTER - podatkowiec (izr.) przyjmie prowadzenie ksiąg. Organizuje, udziela rady. Oferty do 20 grudnia „Prima“.

LAZUR — list do odebrania w administracji.

WDOWA lat 35, pełna życia, zgrabna niebrzydka, inteligentna, włada angielskim, niemieckim i polskim, pozna pana od lat 35, inteligentnego na stanowisku. Oferty do administracji „Republiki“ pod „Samotna“. 11

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, szczepienia, elektryzacja. Roentgen, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz weneryczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express“ i „Republika“ wraz z odnoszeniem 8.60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.). W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.). NEKROLOGI: do 150 wierszy 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zarecz. i zaślubinowe po tekście 10 zł.), za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. (Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50. poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki“ sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.